

Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Swierczewskiego

KATEDRA Nr 11

Egz. Nr 64

mjr dypl. RAŻNIKIEWICZ

**Temat: STRATEGIA I TAKTYKA OKRESU WOJEN
NAPOLEONSKICH NA PRZYKŁADZIE KAMPANII 1812 r.
(Wypisy)**

~~Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej~~

~~S/199~~



~~000199-008-0~~



60601

1959



AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego

KATEDRA Nr 11

Egz. Nr 64

mjr dypl. RAŹNIKIEWICZ

Temat: STRATEGIA I TAKTYKA OKRESU WOJEN
NAPOLEOŃSKICH NA PRZYKŁADZIE KAMPANII 1812 r.

(Wypisy)

~~Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej~~

~~S/199~~



~~000199-008-0~~

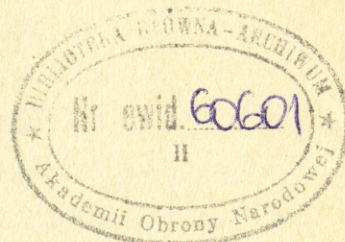


60601

1959

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im.gen.broni K. Swierczewskiego

KATEDRA nr 11.



mjr dypl. RAZNIKIEWICZ Zbigniew

STRATEGIA I TAKTYKA OKRESU WOJEN NAPOLEONSKICH
NA PRZYKŁADZIE KAMPANII 1812 r.

/Wypisy/



Rembertów

s t y c z e ń

1959 r.

Temat: Strategia i taktyka okresu wojen napoleońskich
na przykładzie kampanii 1812 r.

Część I: Opracowanie kampanii 1812 r.

/M. Kukiel: "Wojna 1812 r./

1. Ogólne założenie kampanii 1812 r.
 - a. Przyczyny wojny.
 - b. Siły stron.
2. Plany stron na kampanię 1812 r.
 - a. Plan rosyjski.
 - b. Plan francuski.
3. Przebieg działań wojennych.
 - a. Wkroczenie wojsk francuskich do Rosji - operacja wileńska.
 - b. Manewr smoleński.
 - c. Operacja na Moskwę.
 - d. Bitwa pod Borodino.
 - e. Odwrót z Moskwy - koniec kampanii 1812 r.
/bitwy pod Małojarosławcem, Krasnem i Studzianka/.

Część II: Dokumenty z kampanii 1812 r.

1. Dyspozycje Kutuzowa z 5.09. dla 1 i 2 armii
/Borodino/.
2. Meldunki księcia Kutuzowa /bitwa pod Borodino/.
3. Opis borodińskiej bitwy /7.09/, 26.08. - uczestnika
mjr Bołgowskiego /dyżurny sztabu VI korpusu/.
4. Meldunek Kutuzowa o bitwie pod Małojarosławcem.
5. Dziennik działań wojennych od 1.09 do 31.12.1812 r.
6. Meldunek Kutuzowa o bitwie nad Berezyną.

1. OGÓLNE ZAŁOŻENIA KAMPANII 1812 ROKU

a. PRZYCZYNY WOJNY.

Wojna 1812 roku jest ostatnią z szeregu saborowych wojen Napoleona. Wielka klęska, poniesiona w tej wojnie, pozbawiła go już siły zaczepnej i zepchnęła do stopniowo coraz słabszej obrony.

Działaniem zaczepnym Napoleona oparły się dwa mocarstwa - Anglia i Rosja. Pierwsza dlatego, że saborone cele Napoleona były sprzeczne z jej celami saborczymi. Anglia, rozbudowując dzięki panowaniu na morzach swoje wielkie Imperium kolonialne, nie mogła żadną miarą dopuścić do zagrożenia wysp macierzystych z kontynentu europejskiego i utraty wskutek tego swobody działania w innych częściach świata. W tym celu zwalczała konsekwentnie każde państwo europejskie lub każdy związek państw europejskich, dążący do zawiadnięcia kontynentem europejskim. W danym wypadku zwalczała więc wszystkimi dostępnymi sposobami potęgę Napoleona.

Rosja przeciwstawiała się Napoleonowi z innych powodów. O ile Anglia, dzięki swemu położeniu geograficznemu i swojej potędze na morzu, była zagrożona tylko pośrednio, o tyle Rosja położona na kontynencie była zagrożona bezpośrednio i stopniowy rozwój potęgi Napoleona przybliżał do niej tę groźbę z roku na rok.

Rozstrzygające zwycięstwa Napoleona nad Austrią i Prusami w latach 1805 - 1806, które oddały w jego ręce Europę środkową aż po linię Wisły, wytworzyły położenie, którego następnym prawdopodobnym etapem mogła być agresja na Rosję. Dlatego już pod Austerlitz wojsko rosyjskie biło się przeciwko Napoleonowi razem z wojskami austriackimi, a po zwycięstwie Napoleona pod Jeną nad Prusakami doszło do bitew pod Pruską Iławą i Frydlandem, czyli, do tak zwanej kampanii polskiej 1806-1807, w której wojsko rosyjskie zatrzymało postęp Napoleona na wschód od Wisły. Wprawdzie kampania 1809 roku pomiędzy Austrią a Francją odbyła się przy zachowaniu postawy neutralnej przez Rosję, ale w rzeczywistości ta ostatnia wyczekiwała tylko dogodnej chwili, ażeby wystąpić czynnie po stronie Austrii. Takie sprzyjające warunki wytworzyły się ale tylko przejściowo, gdyż klęska którą ponieśli wnet potem Austriacy pod Wagram, przekreśliła te warunki.

Ostatecznie w wyniku tej wojny możliwość agresji Napoleona na Rosję jeszcze się wzmożła. Austria stała się bowiem w praktyce lennem francuskim, a za nią wszystkie państwa Europy środkowej. Księstwo Warszawskie zostało rozszerzone i stanowiło naturalną podstawę wyjściową do działań francuskich w kierunku wschodnim. To też odtąd stosunki francusko-rosyjskie zaostrzały się w przyspieszonym tempie.

Napoleon, nie mając floty wojennej, która by mu pozwoliła na zaatakowanie wysp brytyjskich, postanowił uderzyć w Anglię pośrednio, a mianowicie przez zniszczenie jej handlu z Europą. W tym celu uruchomił on system t.zw. blokady kontynentalnej, w którą zamierzał wciągnąć wszystkie państwa europejskie i w ten sposób zadać Anglii najdotkliwszą Ciśn. gospodarczo. System ten rujnował jednak w nie mniejszym stopniu kolonialne imperium brytyjskie niż kontynentalne państwa europejskie. To też jeżeli musiał być przyjęty przez państwa Europy środkowej i południowej pod naciskiem francuskich bagnetów to nie musiał być przyjęty przez niepokonaną Rosję. Właśnie ona stworzyła wyłom w tym systemie blokady i podważyła jego skuteczność. Zresztą Rosja nie miała żadnego interesu politycznego w udzieleniu pomocy gospodarczej ani też jakiegokolwiek innej Napoleonowi.

Drugą płaszczyzną tarć była sprawa polska. Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego Polacy pokładali wielkie nadzieje w Napoleonie, wierząc, że wynikiem jego wojny z Rosją będzie nieuchronne zwycięstwo i oswobodzenie ^z zabarcu rosyjskiego. Porozumienie Polaków z Rosjanami było niemożliwe w warunkach, kiedy w Rosji rządził car, a pamięć rozbiórów i roli jaką odegrały w nich rządy carskie, była jeszcze tak żywa. Carat widział w Polsce wyjściową bazę Napoleona do agresji na Rosję, zaś Polacy widzieli w carskiej Rosji swego najgroźniejszego ciemżyciela. Napoleon ze swej strony wygrywał to dążenie polskie o tyle, o ile były mu potrzebne do szachowania Rosji. Ta zaś widziała w każdym akcie Napoleona na korzyść Polaków groźbę skierowaną pod jej bezpośrednim adresem. Rozstrzygało bowiem o tym geograficzne położenie Polski i jej zupełna zależność od Napoleona, a zwłaszcza ściśle powiązanie polskich sił zbrojnych z francuskimi.

W tych warunkach wybuch wojny francusko-rosyjskiej stał się nieunikniony. W roku 1811 wojna była już obustronnie sprawą postanowioną. Chodziło tylko o wykonanie niezbędnych przygotowań. Przeciągnęły się one aż do połowy następnego roku. Dopiero wieczorem 23.VI. 1812 roku siły główne Napoleona rozpoczęły przeprawę przez Niemen na przeciwko Kowna.

Między godziną 20 a 21 trzy kompanie wołyżerów z 17 lekkiego pułku i dywizji gen. Moranda zostały przewiezione łodziami na prawy brzeg Niemna i bez strzału zajęły Kowno.

W ciągu tej nocy dywizja Moranda stanęła w całości na prawym brzegu rzeki. Wbrew oczekiwaniom, nieprzyjaciela nie było.

W ten sposób rozpoczął się marsz ku jednej z największych klęsk, jakie zna historia.

b. SILY STRON.

Wojska francuskie.

Napoleon wystawił przeciwko Rosji armię niespotykanej do owych czasów liczebności.

Ogólnie na przełomie 1811/12 roku własna siła zbrojna Napoleona osiągnęła liczbę 800.000 żołnierzy. Do tego należy dodać ponad 300.000 wojsk różnych narodów ujarzmionych przez Napoleona i zmuszonych do udzielania mu zbrojnej pomocy. Z ogólnej liczby dochodzącej do 1.200.000 żołnierzy Napoleon przeznaczył połowę do kampanii przeciwko Rosji. Resztę związała Hiszpania, obserwacja przeciwko Anglii oraz liczne garnizony w krajach okupowanych.

Zarówno ogromna liczebność wojska, jak rozległość teatru wojennego nie pozwalały na jednolite dowodzenie tymi masami jako jedną armią. Napoleon postanowił więc działać grupami korpusów, stanowiących w rzeczywistości armie. Powstała więc grupa armii jako nowy związek operacyjny, co w czasach najnowszych nazwano także - frontem.

Stan liczebny Wielkiej Armii prawie dokładnie wynosił 608.000 żołnierzy, z czego w pierwszym rzucie znalazło się 442.000, w drugim - 73.000 /2 korpusy w stanie organizacji/, w trzecim 93.000 /formacje zapasowe/.

Pierwszy rzut składał się z: Gwardii Cesarskiej I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, X korpus oraz korpusu Schwarzenberga i czterech korpusów kawalerii, razem 442 tysięcy żołnierzy i 1146 dział.

Drugi rzut składał się z IX i XI korpusu, razem 73 tysięcy żołnierzy i w trzech rzucie znajdowały się różne jednostki marszowe w sile około 93 tysięcy żołnierzy.

Polacy w składzie Wielkiej Armii wystąpili w sile 6 dywizji piechoty /później także improwizowana siódma/, dwóch dywizji kawalerii, nadto dwóch samodzielnych brygad i paru przydzielonych do innych wielkich jednostek pułków kawalerii. Udział ich ogólny w kampanii /wraz z Litwinami/ wyrażał się liczbą 120.000 żołnierzy.

Wielka Armia przedstawiała zbiorowisko wojsk z najrozmaitszych narodów Europy zachodniej, południowej, środkowej i częściowo nawet wschodniej. Wiele z tych narodów nie tylko nie miało żadnego interesu ażoby walczyć o zwycięstwo Napoleona, lecz było mu zdecydowanie wrogie. To też ich działalność bojowa była tylko niewiele warta.

Punktem wyjścia przygotowań zaopatrzeniowych były przewidywania Napoleona, że uda mu się zmusić dowództwo rosyjskie do przyjęcia rozstrzygającej bitwy już na początku kampanii. Oceniając potrzebny czas do zniszczenia nieprzyjaciela na 20 dni, wydał on zarządzenia, mające na celu zapewnienie każdemu korpusowi w chwili przejścia przez Niemen czterech racji chleba przy żołnierzu i dwudziestu racji chleba w postaci mąki wiezionej w taborach. W tym celu Napoleon rozkazał sporządzić w ciągu 1811 roku dużą ilość ciężkich wozów czterokonnnych oraz lekkich wozów jednokonnnych. Dwadzieścia batalionów taborowych wyposażonych w ten sprzęt wyruszyło w składzie Wielkiej Armii na kampanię rosyjską.

Z tych 20 batalionów, każdy po 6 kompanii, 12 batalionów zostało wyposażonych w ciężkie wozy, 4 - w lekkie i 4 - w wozy zaprzężone w woły. Woły te miały być prędzej czy później przeznaczone do uboju, co oczywiście musiało unieruchomić 4 bataliony, o ile nie znalazło by się dla nich w tym czasie innej siły pociągowej.

Batalion taberowy wyposażony w ciężkie wozy składał się z 771 żołnierzy, 1.227 koni i 252 wozy, każdy z ładunkiem 1.500 kg. Batalion wyposażony w lekkie wozy składał się z 606 wozów z ładunkiem po 1000 kg. Posa tym Napoleon rozkazał w pierwszych dniach czerwca 1812 roku zorganizować kolumny pomocnicze z wozów zarekwizowanych w Prusach Wschodnich.

Magazyny żywności i warsztaty centralne zostały zorganizowane na linii Wisły w Warszawie, Modlinie, Toruniu, Gdańsku i bardziej na wschód w Królewcu.

Do osiągnięcia Niemna korpusy żyły z zasobów krajowych posługując się przy tym piekarniami polowymi budowanymi przez oddziały murarzy maszerujące przy strażach przednich.

Pomimo staranności i ogromu pracy organizacyjnej, Napoleon popełnił zasadnicze błędy, które załamały materiałowe przygotowanie kompanii. Jest jasne, że najbardziej zasadniczym błędem było przewidywanie o osiągnięciu rozstrzygającego wyniku już w pierwszym miesiącu wojny. Błąd ten sprawił, że wartość materiałowego przygotowania spadła gwałtownie do wartości zerowej w następnych miesiącach kampanii i tym bardziej, że równocześnie linie zaopatrywania wydłużyły się nadmiernie, a zagrożenie ~~się~~ wzrastało. Drugi błąd wynikał z nieznanego komunikacyjnych warunków na wschód od Niemna, w których ciężkie kolumny taberowe, wiozące na wozach po 1.500 kg. były niezdadne do ruchu i trzeba je było wycofywać, a zastępować improwizowanymi kolumnami z miejscowej rekwizycji, co wobec ubóstwa obszaru można było wykonać tylko częściowo i z opóźnieniem.

Wojska rosyjskie /Kukiel - Wojna 1812 r. str. 261-265/.

Ogólna siła zbrojna Rosji wynosiła w tym czasie około 600.000 żołnierzy, jednak w tej liczbie było tylko około 400.000 w formacjach regularnych. Podział tych sił był przed rozpoczęciem kampanii następujący:

- na granicy Polski i Prus	180.000
- w drugim rzucie za tymi siłami nowe formacje i zakłady	30.000
- w Finlandii	20.000
- w Holandii	60.000
- na wschodniej granicy Rosji	30.000
- we wnętrzu kraju /nowe formacje i	20.000

Razem stanowiło to 420.000 żołnierzy, nie wliczając kozaków, których liczba wynosiła na początku wojny około 10.000 a już w ciągu kampanii wzrosła do 20.000.

Jak widać, rosyjskie wojska w chwili wybuchu wojny były rozproszone, w czym niemałą rolę odegrała przeciągająca się wojna z Turcją. Wprawdzie została zakończona przed wybuchem wojny z Francją, ale część sił była uwięziona w Mołdawii. Ostatecznie w chwili rozpoczęcia działań wojennych przez Napoleona dowództwo rosyjskie mogło przeciwstawić pierwszemu rzytowi Francuzów, czyli 442.000 żołnierzy zaledwie 180.000.

Tak często spotwarzane, w karności, w wytrwałości, w zniechęceniu zwycięstw wojennych, wojsko rosyjskie przewyższało francuskie a nawet bardzo w tyle zostawiało za sobą. Taki sąd wyda z czasem o przeciwniku r. 1812 późniejszy generał Kołaczakowski, stwierdzając zarazem ujemne strony wojska rosyjskiego, słabą inteligencję większości dowódców wszelkich stopni, ale podnosząc zarazem wartości takie, jak fanatyzm religijno-narodowy i odporność psychiczną wobec niepowodzeń. Dość zjadliwie charakteryzując Rosjan w chwili rozpoczęcia wojny, Gneisenau miał dla wojsk ich same pochwały, twierdził, że w żadnym wojsku świata nie znajdzie się takiego braku talentów, przy tak niespokojnej ambicji jednostek, jak w rosyjskim. Sąd jego po stu latach potwierdziła w zupełności rosyjska historiografia wojskowa.

Charakter nadawał armii rosyjskiej chłop-szeregowiec, rośli i kruspki fizycznie, pod względem moralnym łączący debrodusność z dzikością, ślepo posłuszny, nie-ludźko wytrzymały na nędzę, białe i trudy, w boju często niezaradny i stępały, ale najczęściej obojętny na niebezpieczeństwo i nie bojący się śmierci, na ogół znosił swą dolę wojskową i wojenną, "z heroizmem niewoli", niekiedy nie wytrzymał i uciekał przy zdarzonej przez wojnę okazji, ale wielu żołnierzy wyrabiało w sobie ducha wojowniczego, przedsiębiorczość i energię bojową, wybijając się na stopnie podoficerskie i nawet oboficerskie. "Doskonałe maszyny" - pisze o żołnierzach rosyjskich książę Yorku. "Nie ma naprawdę na świecie wojsk - pisze Wilson - które by potrafiły tak bronić terenu jak Rosjanie". Oficerowie w ogromnej większości mało wykształceni, rzadko wykonujący większe

zdolności, często hulacy, pijacy i karciarze, w stosunku do szeregowych z reguły prawie brutalni, często nieudacni, na ogół byli odważni i wytrzymali na trudy. Odróżniali się wśród nich oficerowie gwardii, z arystokracji i możniejszej szlachty, jeśli nie wykształceniem, to polem zachodnim i oficerowie "uszczonych treni", kwatermistrzostwa, artylerii i inżynierii, jako siła umysłowa. Wszyscy czuli się panami w stosunku do szeregowców - chłopów poddanych. Ci, którzy dosłużyli się rangi od szeregowca, stanowili grupę, osobną, od pańskiej odrębną, ciemniejszą, kulturalnie niższą, wojskowo dobrą. Poszczególne jednostki, wśród oficerów wszelkich stopni dość liczne, łączyły ze zwyczajną bitnością dobre wyczucie wojny, rzutkość i samodzielność, ci wybijali się szybko jako dowódcy podjazdów, straży przednich i oddziałów partyzanckich.

Zalety i wady żołnierza i oficera rosyjskiego odbiły się najsilniej na broni najliczniejszej - piechocie, ~~na~~ w jej niezrównaną wytrzymałością w marszach, uporczywością w boju, niewrażliwością na straty, zagrożenie flank, osaczenie, energią uderzeń w szyku zwartym przy jednoczesnej ciężkości w manewrowaniu i małej podatności do walki w szyku rozproszonym. Szyk rozwinięty /trójszeregowy/ był formacją zasadniczą do walki ogniowej, kolumnami batalionowymi atakowane, w czworobokach odpierano szarże kawaleryjskie. W walce tyralierskiej w szyku rozproszonym szkolone były pułki jagińskie oraz rotty grenadierskie /w których pół rotty stanowili zawsze właściwi grenadierzy, a drugie pół wybrani spośród najmniejszych żołnierzy stawali doborowi/. Dawna, suwerowska jeszcze metoda używania w całej piechocie trzech szeregowców do walki tyralierskiej, była w praktyce zamieszana. Gdy z warunków terenowych wynikała konieczność rzucenia całych batalionów w tyralierę, wychodząc z rąk dowódców stawały się one zazwyczaj bierną bezwładną masą, także jegrzy ustępowali jako tyralierzy sprawnością zwykłym "fizylierom" francuskim lub polskim.

Szyki bojowe dywizji piechoty były schematyczne i sztywne. Ustawiano bataliony w dwie linie o 300 kroków jedna za drugą w kolumnach z odstępami "pełnymi" /na szerokość frontu batalionu w szyku rozwiniętym/. Pierwsza linia już to atakowała od razu kolumnami pod osłoną

tyralierzy jagierskiej, już to przechodziła do walki ognio-
wej w szyk rozwinięty, bataliony walowały stojąc, ogniem
półrotowym, czyli plutonowym. Druga linia luzowała w pot-
rzebie zużyte lub cofające się bataliony pierwszej linii.
Brygada jagierska, po wypełnieniu zadania osłony frontu
i flanki przechodziła do odwodu.

Artylerię ustawiano zazwyczaj w lukach między batalionami
pionoty, zresztą zależnie od warunków terenowych.

Kawaleria regularna miała dobry materiał ludzki,
atakowała z determinacją na pałasze, szable i lance /w któ-
rych władaniu ustępowała Polakom/; mimo wielkiej szybkości
marszowej manewrowała w większych związkach najoczęściej
niegładnie. Poszczególne oficerowie umieli dokonać wiele
śmiałych oddziałań w działaniach podjazdowych.

Artyleria, potężna liczbą i wagami, organizacyj-
nie, jak wskazano już zbyt rozdrobniona przez nadmierne
wypieszczenie dywizji, działała z armat pełnymi kulami, z
"jednorogimi", czyli granatników, mietąca wybuchając grana-
ty, strzelała szybko ale niezbyt celnie, na odległości
najbliższe raziła skutecznie kartaczami. Ganiiono zbytkow-
ność zaprzęgów artyleryjskich, skąd wynikało oszczędzanie
koni, a z tym zmniejszenie ruchliwości taktycznej. Z nie-
domagań wyższego dowództwa wynikało często, że siła ognio-
wa artylerii nie była należycie wyzyskana, a lwią część
działań nie dochodziła w ogóle do strzału. Zdaniem pewnego
obserwatora angielskiego "artylerija rosyjska była tak do-
skonała, sprawniejsza, tak zręcznie i zwinie obsługiwana, że
toczyła się poprzez wszelkie prawie nieregularności terenu
z łatwością, lekkością i szybkością zapewniającymi jej
wielką przewagę nad przeciwnikiem.

Coś od samych wojsk były dowództwa i sztaby, któ-
rych praca naszyt często polegała wyłącznie na wybrze po-
zycji i schematycznym rozmieszczeniu na niej korpusów i
dywizji, a w działaniu zaczepnym na sprawieniu równie sche-
matycznego szynku bojowego. Myśl przewodnia co do przeprowa-
dzenia boju ujawniała się rzadko lub słabo, a dowódcy cało-
ści wojsk łatwo poddawali się inicjatywie przeciwnika. Pod tym
względem, zdaniem Gneisenaua, niewiele zmieniło się u Rosjan
od r. 1807, a można by dodać, że znakomita charakterystyka
tak w zapisce Kościuszki z r. 1799 pełną zachowywała wartość.

Na osobną uwagę zasługują kozacy /wraz z pokrewnymi charakterem pułkami tatarskimi, kałmuckimi i baszkirskimi/. Sprytni, zręczni, przebiegli, nieporównani w sztuce żywienia siebie i koni w najtrudniejszych nawet do wykrycia zasobów kraju, mieli zresztą konie bardzo w marszach wytrzymałe, na głód odporne, do zielonej paszy nawykłe, stąd wyjątkowa u nich swoboda ruchów, a przy bardzo szybkich chodach koni kozackich i tatarskich ruchliwość również wyjątkowa. Śmiało zwalczali wszelkie przeszkody terenowe, wszędzie przeskakiwali i wszędzie trafili, nieskrępowani w ruchach ani pogodą, ani porami dnia ani roku, ostrożni, czujni i podstępni, mistrze w zasadzkach i nagłych napadach, na flankach i tyłach bardzo byli niewygodni, skłonni raczej ruszać się na tabery, niż w ogień działowy, czy piechoty, nie lubili też walki oko w oko z jazdą regularną i na polu bitwy skłonni byli jak kamfora się ulatniać, nieuchwytni w ucieczce umieli jednak po starannym wodzic tancer tatarski, ucieczkami maniów, przeciwnika, ławą szeroką wciągnąć go w walkę w różnych kierunkach, po czym nagłymi napadami ukrytych odwodów, wymieszonymi z reguły na boki i tyły, uwikłanego w bój wprowadzić w zamieszanie. Okazał się też mieli nadspodziewanie groźni dla jazdy napoleońskiej, zarówno polskiej jak francuskiej i innych sprzymierzonych pułków konnych. W pościgu zapalczymi, gdy była perspektywa łatwego łupu, groźni przez swą saytkość poruszeń, którymi wyprzedzić umieli ściganego, łatwo dawali się zatrzymać ogniem choćby garstki niezdemoralizowanych piechurów. Relacja ich w wojnie r. 1812 przejść miała wszelkie oczekiwania obu stron walczących.

W przeciwieństwie do wojsk francuskich i sprzymierzonych, gdzie tabory pułkowe ograniczone były do minimum, a kompanie i bataliony taborowe służyły korpusom, przy których scentralizowana była sprawa zaopatrywania, w wojskach rosyjskich rozwinęła się daleko idąca samowystarczalność gospodarstwa pułków, tutaj pułk sam mógł improwizować w każdej chwili wypiek chleba, sam uzupełnić zniszczoną odzież, opoządkowanie, czy buty, Służby pomocnicze pochłaniały mnóstwo ludzi, tabory były też bardzo liczne, złożony z lekkich powozów, przeważnie jednokonnych, łatwo nadążały za wojskiem, nie obawiały się bezdroży. Według napuszystego penegiryku pułk rosyjski podobny był do "luźności kwitnącego miasta", był "ruchomym miastem w pełnym znaczeniu tego słowa". W tym

leżała po części tajemnica słabych stanów bojowych ale ten stan rzeczy ułatwiał zarazem wojskom rosyjskim życie w krajach o słabym zaludnieniu, szczupłych zasobach, słabej sieci drogowej, umożliwiając im dawanie sobie rady mimo nadużyć i nieudolności intendentury. Prymitywizmem i tradycyjnością swych urzędzeń górowały one w tym wypadku nad przeciwnikiem.

2. PLANY STRON NA KAMPANIĘ 1812 r. M. Kukiel "Wojna 1812 r."
(str. 274 - 283)/.

a/ Plan rosyjski.

Plan kampanii zaczepnej o zasięgu ograniczonym zostały poniekąd wobec rozwijania się rachub carskich na odstępstwo polskie i rozbudzenia czujności przeciwnika. Nawracano do koncepcji wojny obronnej na terytorium własnym. W tym kierunku szły inspiracje zagraniczne, w których Aleksander I rad szukał natchnienia. Znalazł go u generała Phulla, Wirtemberczyka ze służby pruskiej. Ten profesor cara w dziedzinie teorii wojskowej miał umysłowość cudaczną, operującą abstrakcjami w oderwaniu od rzeczywistości, niefortunny szef sztabu króla Fryderyka Wilhelma III w kampanii jaseńskiej, wobec klęski zaśmiewał się tam pono, że dzieją się rzeczy tak sprzeczne z nauką i rozumem, po czym ukłonem żegnał się z ginącą przybraną ojczyzną: Adieu, preussische Monarchie. Był on wielbicielem operacji, przeprowadzonej przez Fryderyka II w r. 1761 w oparciu o obóz warowny pod Bunzelwitz i chciałby ją powtórzyć. Polegała ona na manewrze odwrotowym głównej armii na przygotowaną pozycję warowną, flankującą główne pozycje, oznaczoną jak mu się zdało, zadość wymaganiom powyżej Dynaburga, pod Dryssą. W związku z tym ustalił Phull linię Wilno - Święciany - Dryssa - Wielkie Łuki jako zasadniczą linię operacji odwrotowej dla głównej armii rosyjskiej. Szło jeszcze o drugą pozycję dla mniejszej armii czy "korpusu obserwacyjnego" manewrującego od Białegostoku czy Brześćcia do tego nadawała się forteca Bobrujska, flankująca z daleka główny trakt od Brześćcia do Mińska przez Borysów na Orszę i Smoleńsk, dodatkową pozycję znalazł pod Borysowem. Odtąd Phull stał się wyznacznym magicznych właściwości Dryssy, a cały plan kampanii zawarł się dlań

w odwrocie główną armią od Wilna do Dryssy z pośrednią pozycją pod Święcianami i z manewrem flankowym innej mniejszej armii od Białegostku, Wołkowyska czy Słonimia, gdy zaś przeciwnik wybierał tamten, południowy kierunek, owa armia drugorzędna cofała by się na Bobrujsk albo Berysów, armia zaś główna uderzała by z flanki. Szczegółowy manewr głównej armii opracował w początku września r. 1811.

Około 20 czerwca, armie rosyjskie były w położeniu takim w jakim zaskoczyła je inwazja napoleońska. Kwatera główna cesarska i armii były nadal w Wilnie. Korpus I Wittgensteina miał teraz kwaterę główną w Kiejdanach, straż przednią generała Kulniewa pod Jurborgiem nad Niemnem. Korpus II Baggehuffwuda stał pod Łukojną i Orszyszkami, niedaleko Janowa nad Wilią, straż przednia generała Wsiewołodńskiego pod Janowem rozpoznawała na Kowno. Korpus III Tuczkowa był pod Nowymi Trekami z przednią strażą generała Szachowskiego pod Wysokim Dworem. Korpus IV Szuwałowa pod Olkienikami miał przednią straż Derochowa pod Organami. Korpus V gwardyjski cesarzewicza Konstantego stał pod Święcianami. Korpus VI Dochturowa w marszu do Lidy, gdzie stanął 23 czerwca, z przednią strażą generała Pahlena pod Lebiodą. Korpus I kawalerii Uwarowa był pod Wilkomierzem, 2 Korfa pod Smorgoniami, korpus II Pahlena połączony był z VI piechoty, lotny korpus Płatowa był pod Grednem. Szerokość frontu, od Kiejdan pod Lidę, wynosiła 200 km.

Kwatera główna 2 armii była w Wołkowysku. Korpus VII Rajewskiego pod Nowym Dworem, VIII Borozdina pod Wołkowyskiem, IV kawalerii Siewersa pod Zelwą, lotny oddział Ilowajskiego pod Białymstokiem. Armia 2 oddalona była od lewego skrzydła armii 1. o 100 km, ogólna zaś szerokość całego ugrupowania rosyjskiego na Litwie wynosiła 300 km. Termasow przesunął kwaterę główną z Dubna do Łucka, armia jego ścigała się na Wołyniu, na dawnych leżach armii Bagrationa.

Manewr odwrotowy od Wilna pod Dryssę /odległość 200 km/ z uchyleniem się od walki nie mógł doprowadzić do wyczerpania się energii zaczepnej przeciwnika, ogromna zaś jego przewaga liczebna nie pozwalała się spodziewać, że Bagration ze swoją osłabioną armią będzie miał swobodę manewrowania na flankę głównych sił napoleońskich.

Przy nierealnym planie Phulla, siłach rosyjskich co najmniej o połowę zbyt słabych i rozproszonych, uzasadniony był okrzyk Scharnhorsta: "Na miły Bóg niech Rosjanie nie wydadzą bitwy przed Moskwą".

W dniu rozpoczęcia operacji pisał z Moskwy do Aleksandra I gubernator wojenny Rostopczyn: "Nie boję się niepowodzeń. Cesarstwo twoje ma dwóch potężnych obrońców: przestrzeń i klimat ..., gdyby nawet okoliczności nie szczęśliwe zmusiły cię do odwrotu przed zwycięską Węgier, cesarz Rosji będzie zawsze potężny w Moskwie, groźny w Kazaniu a niezwyciężony w Tobolsku".

b/

Plan francuski.

Podjmując w końcu stycznia 1811 roku przygotowania wojenne, Napoleon musiał liczyć się z podjęciem przez Rosjan działań zaczepnych w kierunku na Warszawę. Osłona Księstwa przypadła siłom polskim w ilości około 40.000 żołnierzy. Była to jakby straż przednia Napoleona. Poza nią stał w Niemczech marszałek Devout z "korpusem obserwacyjnym Łaby" w sile około 60.000 ludzi. Do Davouta miało dojść 100.000 ludzi wojsk Związku Nadreńskiego. Poza Davoutem i wojskami Związku Nadreńskiego stał we Francji korpus "obserwacyjny Oceanu" w sile 45.000, a we Włoszech jeszcze 40.000 ludzi. Napoleon mógł tedy, pod osłoną polskiej straży przedniej, która miała manewrować odwrotnie w kierunku Odry, zebrać nad Łabą 160.000 żołnierzy, do których mogło dojść jeszcze w czasie późniejszym około 90.000 z Francji i Włoch.

Od stycznia 1812 roku istnieje już Wielka Armia i z miesiąca na miesiąc zwiększa swoją gotowość bojową. Pomimo to prawdopodobieństwo podjęcia przez Rosjan działań zaczepnych jest stale brane pod uwagę przez Napoleona i jest punktem wyjściowym jego planowania.

W lutym 1812 roku korpusy Wielkiej Armii są w stadium organizacji, rozłożone w całej Europie środkowej i zachodniej. Dopiero w drugiej połowie tego miesiąca armia włoska ruszyła w celu połączenia się z Bawarami. W tym czasie Poniatowski stanął w pogotowiu pod Warszawą, a silna polska grupa osłonowa pod Gdańskiem. Devout, stanowiący nadal potężną masę manewrową, stał głównymi siłami pod Szczecinem, wysuniętymi oddziałami

pod Gdańskiem i Toruniem. Sasi stali nad Odrą w gotowości do przyścia z pomocą Poniatowskiemu. W drugim rzucie nad Łabą stali Włosi i Bawarzy /Drezno/, Westfalczycy /Wittenbergia/, korpusy Ney'a /Torgau/ i Oudinota /Magdeburg/.

Od 1 kwietnia całe ugrupowanie przesuwa się naprzód.

Sasi i Westfalczycy dołączają do Poniatowskiego. W ten sposób powstaje w Księstwie grupa trzech korpusów piechoty i IV korpus kawalerii pod ogólnym dowództwem króla westfalskiego Hieronima. Stanowi to prawe skrzydło Wielkiej Armii.

Dawout staje nad dolną Wisłą między Toruniem i Gdańskiem wraz z częściami późniejszego X korpusu ma on 100.000 ludzi.

Korpusy VI, VII, III i II stoją w drugim rzucie nad Odrą, w obszarze Głogowa i Kistrzynia, skąd mogą być rzucone już to na Toruń do Prus Wschodnich, już to na Warszawę.

Jeśli Rosjanie pójdą pod Warszawę, trafią czołowo na potężną grupę króla Hieronima, silna grupa Davouta uderzy na ich prawe skrzydło i tyły, korpusy drugiego rzutu wesprą Hieronima prostym marszem z nad Odry na Wisłę.

Jeśli Rosjanie pójdą na Prusy Wschodnie, trafią na grupę Davouta, który zwiąże ich nad dolną Wisłą, zaś grupa króla Hieronima uderzy na nich w tym czasie z Księstwa. Korpusy drugiego rzutu przyjdą z pomocą grupie Hieronima tak, jak w pierwszym wypadku.

Jak widać w lutym prawie cała Wielka Armia była gotowa przeciwstawić się ewentualnej próbie rosyjskiej wtargnięcia do Księstwa Warszawskiego. Ugrupowanie jej daje Napoleonowi wielką swobodę działania. Może skutecznie przeciwstawić się każdemu manewrowi nieprzyjaciela.

Jednak Rosjanie stają na miejscu. Według wiadomości otrzymanych przez Napoleona w ciągu marca główna armia rosyjska pod dowództwem Barclay'a a stała na Litwie od Szaweli po Słonim, druga armia pod dowództwem Bagrationa znajdowała się pod Luckiem na Wołyniu, wreszcie trzecia przesuwała się po zakończeniu działań przeciwko Turkom z Mołdawii na Wołyn.

W tym położeniu Napoleon, którego przygotowania ciągle jeszcze nie były ostatecznie zakończone, przyjął postawę wyczekującą nad Wisłą.

Prawe skrzydło Wielkiej Armii pozostało nad Środną Wisłą w Księstwie pod dowództwem króla Hieronima. Są to korpusy: V /Modlin/, VII /Radom/, VIII /Warszawa/ oraz II korpus Kawalerii. Środek pod dowództwem wicekróla włoskiego Eugeniusza w obszarze Płock - Kalisz. Są to korpusy: IV /Kalisz/, VI /Płock/ oraz III korpus Kawalerii. Lewe skrzydło, którym dowodzi w zastępstwie Napoleona Davout znajduje się nad dolną Wisłą. Są to korpusy: I /Elbląg; II /Kwidzyna/, III /Toruń/ oraz I i II korpusy kawalerii. Wreszcie korpus austriacki Schwarzenberga zbiera się w rejonie Lwowa.

Ugrupowanie to jest zakończone w połowie maja. Zaczyna się w nim już skupienie sił na północ od Warszawy, a więc w północnej części teatru wojennego.

W miarę zmniejszania się prawdopodobieństwa rozpoczęcia działań zaczepnych przez Rosjan, Napoleon przesuwając Wielką Armię w stronę Niemna. Prawe skrzydło pozostaje przytem w obszarze Warszawy. Jego bezczynność ma na celu wprowadzanie w błąd nieprzyjaciela co do istotnych zamiarów Napoleona. W tym samym celu Napoleon wysyła VII korpus z Radomia na Lublin i każe rozgłaszać o ogólnej ofensywie na Wołyniu, ażeby odwrócić uwagę nieprzyjaciela od obszaru północnego. Równocześnie przesuwając lewe skrzydło przez Prusy Wschodnie na Niemen. W tym ugrupowaniu korpusy skierowane na Niemen flankują już kierunek ewentualnej ofensywy rosyjskiej na Warszawę.

Jednak Rosjanie nadal zachowują się biernie. Tylko Bagration przesuwając się z Wołynia ku Grodnu, o czym Napoleon nie wie i przypuszcza, że przegrupowuje się do rejonu Krajeńca Litewskiego. Natomiast przygotowanie Wielkiej Armii według Napoleona należy uważać za zakończone i można już rozpocząć ostateczne przesunięcie do rejonów wyjściowych.

Grupa króla Hieronima pozostaje ciągle jeszcze w rejonie Warszawy. Grupa wicekróla Eugeniusza osiąga około 20 czerwca w marszu na Niemen rejon Elk - Łuczany. W tym samym czasie korpusy lewego skrzydła osiągają rejon Kalwaria - Gąbin - Gierdawy, osłonięte od północy X korpusem, posuwają się na Tylżę. Kawaleria Murata /bez IV korpusu/ osłania marsz na linii Niemna między Kowonem a Olitą.

W ostatniej chwili Napoleon dowiaduje się o pojawieniu się Bagrationa w rejonie Wołkowska. Wiadomość ta czyni już bezcelowym pozostawanie grupy Hieronima pod Warszawą, Napoleon reaguje na tę wiadomość natychmiastowym poderwaniem grupy w górę Narwi w kierunku na Grodno. Korpus Schwarzenberga przesuwa się z rejonu Lwowa na Lublin. W tej fazie grupa Hieronima oraz korpus Schwarzenberga mogą stawić czoło ewentualnemu działaniu zaczepnemu Rosjan z kierunku: Grodna, Wołkowska i Brześcia, zaś główne siły Wielkiej Armii, maszerujące na Niemen między Kowno a Olitą mogą działać na skrzydło i tyły.

Takie jest położenie Wielkiej Armii około 20 czerwca. Mniej więcej od tej daty Napoleon przystępuje do wykonania wstępnej operacji w tej kampanii. Przeszła ona do historii pod nazwą manewru wileńskiego.

W przedstawionym przebiegu wypadków po stronie francuskiej poprzedzającym rozpoczęcie kampanii rzuca się kilka charakterystycznych zjawisk, które w dalszym rozwoju wypadków, stały się ważnymi powodami klęski Napoleona.

W ogólnym planowaniu kampanii łatwo rozpoznać czerwona nić przewijającą się poprzez wszystkie przygotowywane ruchy Wielkiej Armii. Napoleon spodziewa się rosyjskiej ofensywy w kierunku na Warszawę i spodziewa się jej aż do końca. Nie możemy odtworzyć dzisiaj dokładnie toku jego rozumowania. Można tylko przypuszczać, że nie mógł się otrząsnąć z ogólnego wrażenia jakie pozostawiły na nim ofensywne działania rosyjskie we wszystkich poprzednich kampaniach, a szczególnie w kampanii polskiej 1806-7 r. Można także przypuszczać, że spodziewał się ofensywy rosyjskiej z powodów politycznych, a mianowicie, że kierownictwo rosyjskie zechce radykalnie rozstrzygnąć sprawę polską, wynikłą z utworzenia i coraz energiczniejszego podtrzymywania przez Napoleona Księstwa Warszawskiego. Natomiast uderza, że Napoleon ciągle liczył się z rosyjską ofensywą, chociaż było nieprawdopodobne, ażeby dowództwo rosyjskie nie orientowało się w gigantycznych przygotowaniach wojennych Francuzów i w ich wielkiej przewadze liczebnej. Szczególnie było to nieprawdopodobne, kiedy Wielka Armia znalazła się już nad Wisłą i jej rzeczywista siła mogła być łatwo rozpoznana przez stronę rosyjską. Z korespondencji Napoleona wynika, bez żadnych wątpliwości, że liczył on się ogólnie albo z ofensywą rosyjską na Warszawę albo z kordonowy

sztynnym ugrupowaniem rosyjskim nad granicą. Oczywiście najlepiej odpowiadała mu ewentualność rosyjskich działań zaczepnych, bo w tym wypadku nie trzeba było szukać wojska rosyjskiego w nieokreślonej przestrzeni, lecz przedstawiało się samo pod rozstrzygający cios, wchodziło prosto w pułapkę. Było by to więc idealne rozwiązanie kampanii. Skoro zaś do tego doszło, ponieważ nieprzyjaciel nie chciał działać na korzyść Napoleona, w czasie manewru wileńskiego zaszła druga ewentualność, a mianowicie, że Rosjanie przyjmą rozstrzygającą walkę nad granicą. I ta ewentualność była by nader korzystna dla strony francuskiej, ponieważ i przy niej nie trzeba było szukać wojska rosyjskiego w nieokreślonej przestrzeni. Ale przewidywanie i tej ewentualności nie było oparte na niczym innym, jak tylko na gorącym pożądaniu przez Napoleona. Wojsko rosyjskie nie było bowiem niczym zmuszone do uczynienia tak wspaniałego pędarunku Napoleonowi. Przeciwnie, było najbardziej prawdopodobne, że znając ogromną przewagę nieprzyjaciela, zechce przenieść rozstrzygającą walkę możliwie najgłębiej na wschód. Tym bardziej, że zyskiwała przez to czas, niezbędny do zmobilizowania nowych sił oraz ściągnięcia tych sił, tkwiących jeszcze z dala od teatru głównych działań wojennych. Jak widać przy tej ewentualności Napoleon liczy także na najkorzystniejszą dla siebie możliwość zachowania się nieprzyjaciela.

W planowaniu tej kampanii uderza więc płytkość i kruchość przewidywań. Z korespondencji Napoleona wynika, że tylko lęklivo bez przekonania wglębiał się w dalsze sale kampanii. Wojna mogła mu przynieść wielkie wyniki ^{tylko} w wypadku wszczęcia przez wojsko rosyjskie działań zaczepnych na Warszawę lub w razie pozostania na miejscu w kordonowym ugrupowaniu. Poza tymi ewentualnościami nie mógł spodziewać się niczego innego jak tylko rozczarowań. Ale obydwie te wymarzone ewentualności były nieosiągalne wobec energii przeciwnika i jego woli unikania rozstrzygnięcia i wykonania odwrotu w głąb niezmiernego obszaru.

Drugą czerwona nitką, którą łatwo chwycić w planowaniu Napoleona, było oparcie działań wiążących na posporynych manewrach wykonywanych z dala od nieprzyjaciela

i na rozsiewaniu fałszywych wiadomości, które miały odciągnąć uwagę nieprzyjaciela w innym kierunku.

Ten niedostatek pochodził niewątpliwie jeszcze z wpływów pozostawionych w spuściźnie przez poprzednią epokę historii wojennej, w której niejednemu wodzowi zdawało się, że można uzyskać sukces samą tylko chytrą wojenną, jakimś pozornym działaniem politycznym lub wojannym. Te sztuki udawały się nieraz, ale tylko w warunkach, kiedy nie wchodziły w grę interesy narodu i państwa, lecz interesy tego lub innego panującego dynasty. W roku 1812 czasy te już bezpowrotnie minęły i dlatego widzimy, jak rozmaite manewry Napoleona mające na celu przywiązanie Bagrationa do obszaru Wołynia, spełzły na niczym. Ażebym uzyskać ten wynik nie było innej rady jak przykuć go działaniem zaczepnym odpowiednio wielkich sił. Leżało to w zupełności w możliwościach Napoleona, ponieważ rozporządzał on drugącołą przewagą sił. W tym wypadku zasada ekonomii sił została jeszcze raz zastosowaną przez niego w sposób przesadny. W wyniku tego błędu armia Bagrationa uzyskała pełną swobodę działania i zdołała przeniknąć w stosownym czasie z Wołynia ocierając się o Bug, do głównego teatru działań wojennych.

Obok tych dwóch błędów planowania, Napoleon popełnił dwa zasadnicze błędy w organizowaniu dowodzenia.

Pierwszym z nich było zarysowanie tylko organizacji działania armii. Sama myśl podziału Wielkiej Armii na trzy armie i przeprowadzenia kampanii grupą armii było oczywiście słuszne i bez wątpienia zabłysnął w niej jeszcze raz organizacyjny geniusz Napoleona. Ale za tą genialną ideą organizacyjną nie poszło wykonanie. Jeżeli przyjmiemy, że Wielka Armia dzieliła się na trzy armie - lewo-skrzydłową - środkową i prawoskrzydłową, to w ciągu kampanii ani środkowa armia, ani też prawoskrzydłowa nie posiadały nawet cienia samodzielności operacyjnej, a mimo ogromnej ilości wprowadzonych środków i olbrzymiej głębokości i rozpiętości teatru działań wojennych działał faktycznie tylko sztab Napoleona i tylko jeden człowiek przewidywał, wydawał rozkazy i kierował wszystkimi służbami.

Drugim kapitalnym błędem w organizowaniu dowodzenia było powierzenie dowództwa Środka i prawego skrzydła dowódcom niedorosłym do tych zadań. Posunięte aż do szaleństwa przywiązanie rodzinne kazało Napoleonowi wybrać na te stanowiska dwóch krewnych bardzo miernej wartości. Jednym z nich był wicekról Eugeniusz, który dotychczas dał się poznać jako niezły podkomendny Masseny, drugim król Hieronim, który dotychczas niczym jeszcze nie dowodził.

3. PRZEBIEG DZIAŁAŃ WOJENNYCH

a/ Wkręcanie wojsk francuskich do Rosji - operacja wileńska.

Wioszeniem 23.06.1812-r. wojska francuskie bez uprzedniego wypowiedzenia wojny przeprawiły się przez Niemce na kierunku kowieńskim koło Ponieonia i rozpoczęły zgodnie z planem obchodzenie prawego skrzydła i armii rosyjskiej.

28.06.1812-r. zajęły one Wilno, jednakże ich działania trafiły w próżnię, w międzyczasie bowiem wojska rosyjskie opuściły rejony nadgranicznej i rozpoczęły odwrót na wschód. Tak więc operacja, która miała według planu Napoleona doprowadzić do rozstrzygającej bitwy granicznej zakończyła się niepowodzeniem, bowiem wojska rosyjskie zdołały wymknąć się z przygotowanej na nie pułapki.

Po opanowaniu Wilna Napoleon postanowił rozgromić 2 armię rosyjską. W tym celu skierował on korpus Davouta /72 tysięcy żołnierzy/ w celu opanowania Mińska i odciążenia dróg odwrotu wycofującej się 2 armii rosyjskiej. I ten zamiar nie został jednak zrealizowany. 2 armia rosyjska zdołała bowiem wycofać się do Smoleńska i tam połączyła się z 1 armią rosyjską.

b/ Manewr smoleński i operacja na Moskwę.

BITWA POD SMOLEŃKIEM.

Działania na drugorzędnych kierunkach.

Poza głównymi siłami Napoleona, działającymi w kierunku na Witebsk i Mohylew, operowały na różnych kierunkach wydzielone korpusy francuskie :

- w osłonie Księstwa Warszawskiego korpusy Reyniera /VII/ i Schwarzenberga /austr./;
- w osłonie kierunku Połock-Petersburg II korpus piech.;
- nad dolną Dźwiną X korpus.

Działania na tych kierunkach miały przebieg niepomyślny dla Napoleona.

Pod koniec lipca korpus Reyniera został zaatakowany przez armię Tormasowa od strony Kowla i w dniu 27.07. poniósł dotkliwą porażkę pod Kobryniem. Przywołał więc na pomoc Schwarzenberga, który stał pod Nieświeżem i miał obserwować Bobroujsk i szlak Mezyrz - Kijów. Wprawdzie w dalszym rozwoju działań obydwa połączone korpusy zadały Tormasowowi porażkę pod Herodeczną, ale ostatecznie uwięziono w ten sposób 51.000 żołnierzy w osłonie przeciwko 35.000 żołnierzom Tormasowa. Wskutek przesunięcia korpusu Schwarzenberga spod Nieświeża Napoleon przekazał jego dotychczasowe zadanie grupie złożonej z IV korpusu kawalerii i dywizji gen. Dąbrowskiego z V korpusu piech. /później IV korpus został odwołany do sił głównych/.

Na kierunku petersburskim dowódca II korpusu Qudinot poniósł dotkliwą porażkę od I korpusu ros. gen. Wittgensteina i Napoleon musiał wysłać z pomocą VI korpus. W ten sposób dwa korpusy francuskie /II i VI/ w sile około 40.000 żołnierzy stały w osłonie przeciwko dwukrotnie słabszym siłom rosyjskim. Także pod Rygą i Dźwińskiem X korpus Macdonalda miał przeszło dwukrotną przewagę nad rosyjską grupą Essena /12.000/.

Natomiast okolicznością pomyślną było, że w rejonie Tyłży zbierał się IX korpus Victora.

Zamiar Napoleona.

Napoleon nie wyrzekł się osiągnięcia zamierzonego celu zniszczenia w walnej bitwie głównych sił nieprzyjaciela. Posiadał do tego jeszcze dostateczne środki na głównym kierunku działania, a mianowicie około 180.000 żołnierzy przeciwko około 130.000 rosyjskim. Miał również możliwość osiągnięcia nieprzyjaciela. Liczył bowiem słusznie, że dowództwo rosyjskie nie odda Smoleńska bez bitwy. Utrata tego miasta otwierała by bowiem drogę do Moskwy. Ponieważ obydwie armie rosyjskie połączyły się, Napoleon spodziewał się, że przejdą do działań zaczepnych przypuszczalnie między Dnieprem a Dźwiną. Jeżeli by przypuszczenie to nie sprawdziło się,

Napoleon zamierzał pójść na Smoleńsk, ażeby tą rozstrzygającą bitwę narzucić wojskom rosyjskim. W tym celu zamierzał posunąć się lewym brzegiem Dniepru, ażeby obejść rzekę i zagrozić niespodziewanym pojawieniem się pod Smoleńskiem komunikacjom Barolay'a z Moskwą. Od 31.07 Napoleon przygotowuje ten manewr.

Rosyjska próba przejścia do działań zaczepnych.

W pierwszych dniach sierpnia 1 i 2 armia rosyjska łączą się pod Smoleńskiem. W ten sposób kończy się najkrytyczniejszy okres działań dla obrony rosyjskiej.

Według posiadanych wiadomości Barolay'a, który sprawuje ogólne dowództwo, ale w stosunku do Bagrationa w sposób chwisty przypuszcza, że główne siły Napoleona znajdują się w rejonie Suraza i Porzecza, co zresztą nie jest zgodne z prawdą. Zamierza je pobić, zanim zdążą się skoncentrować. Rada wojenna postanawia podjęcie działań zaczepnych na Rudnie i w kierunku Witebska. Jednak Barolay wyraźnie zastrzega się, że armia nie mogą oddalić się więcej niż w trzy przemarsze dziennie od Smoleńska. W wykonaniu tej decyzji 1 armia wyrusza w kierunku na Rudnię, 2 armia w dół Dniepru na Katyń, zaś wzmocniona dywizja Niewierowskiego z 2 armii osłania Smoleńsk od strony Orszy na Lewym brzegu Dniepru w rejonie Krasno-Indy. Działania rozpoczęte 7.08 zostają zatrzymane już w dniu następnym, ponieważ wskutek fałszywych wiadomości o siłach francuskich w Porzeczu, Barolay postanowił przegrupować się w kierunku północnym.

Na tym zatrzymała się działania rosyjskie. Bagration poklęczony z Barolay powrócił ze swoją armią do Smoleńska. I armia pozostawia traktach ze Smoleńska na Porzecze i Rudnię.

Decyzja Napoleona

Na wiadomości o powrocie się Rosjan Napoleon zamierzał postawić stoczyć bitwę pod Rudnią, odcinając ich od Smoleńska, uderzeniem od południa. Na wiadomość o zatrzymaniu się Rosjan porzuca ten zamiar i powraca do swego poprzedniego planu działania na Smoleńsk. W tym celu zamierza przesunąć siły główne nad Dniepr, ażeby połączyć się z Doycutem, posuwającym się w górę rzeki przez Orszę, po czym chce przeprowadzić się przez Dniepr, pomaszerować na Smoleńsk lewym brzegiem i uderzyć na Rosjan od tyłu.

Przejście Dniepru - Krasne /14.08/.

Działanie rozpoczyna się 10.08. W dniach 13 i 14.08 główne siły Wielkiej Armii przechodzą Dniepr przy pomocy czterech promów zbudowanych przez Dovouta i maszerują na Smoleńsk w sile około 175.000 ludzi.

Jednak pod Krasnem straż przednia Napoleona trafia na zacięty opór dywizji Niewiarowskiego¹ zaplątana w przewlekły bój nie może osiągnąć Smoleńska, który tego dnia nie był w ogóle obsadzony.

Bitwa o Smoleńsk.

Kiedy 16.08 straż przednia stanęła pod Smoleńskiem, był on już silnie obsadzony. Pomimo to Napoleon próbował szturmować starą twierdzę i po 48 godzinach ciężkich walk i kosztem znacznych strat, zwłaszcza V korpusu, wojsko napoleońskie wdziera się do miasta w chwili, gdy Rosjanie wycofują się z niego, podpalili miasto i zniszczyli most.

Walutynowa Góra.

Podczas naprawiania mostu Napoleon rozkazał Muratowi i dowódcy VIII korpusu Junotowi przejść Dniepr powyżej miasta, korzystając z niskiego stanu wody, z zadaniem przecięcia dalej na wschód traktu do Moskwy, na który ma skierować się III korpus skoro tylko mosty będą gotowe.

Manewr ten o mało nie doprowadził do pochycenia armii rosyjskich. Barolay wycofał się bowiem ku północy drogą na Porzecze. Zamierzał jednak odzyskać swoją naturalną drogę odwrotu, a więc trakt moskiewski, na który chciał wprowadzić swoją armię w kilku kolumnach w odpowiednim oddaleniu od Smoleńska /między Łubino a Sołowowo, 15 i 40 km od Smoleńska/. Jednak kolumny błądzą po leśnych drogach i rano 19.08 armia znalazła się niespodziewanie o 5 km na północ od Smoleńska. Następuje zderzenie z III korpusem. Wśród walk straży tylnych korpusy rosyjskie wycofały się z trudem ku wschodowi. Postępy III korpusu zmusiły je do stawienia oporu ^{pod} na Walutynową Górę, gdyż na ich skrzydle pojawił się korpus Junota.

Tego położenia Napoleon nie przewidział i nie pomyślał na czas większych sił ani za III korpusem ani też

za VIII. Ney z dywizją Gudina z I korpusu i z częścią jazdy Murata bił się po bchatersku z trzema korpusami rosyjskimi i jednym korpusem kawalerii, który mógł by natarciem rozstrzygnąć zwycięsko bitwę, ociągał się i Rosjanie utrzymali plac boju do nocy, po czym wycofali się na wschód.

e/ Operacja na Moskwę.

Po sześciodniowym zatrzymaniu się w Smoleńsku, by dać wojsku wypoczynek i powziąć niezbędne środki dla zabezpieczenia linii komunikacyjnej, Napoleon ruszył śladem Rosjan traktem na Moskwę. Między Wisłą a Dnieprem Wielka Armia zostawiła przeszło 250.000 żołnierzy. Zaledwie 160.000 przeszło przez Dniepr pod Smoleńskiem.

Marsz odbywał się w trzech kolumnach nadzwyczaj wolno, bo zaledwie po 12 do 16 km dziennie, przez kraj ogolony z wszelkich zapasów, systematycznie niszczonej, wśród nieustannych alarmów i utarczek.

f/ Bitwa pod Borodino /Możajskiem/.

20.08 car powierzył sprawowanie naczelnego dowództwa gen. piech. Kutuzow. Opinia publiczna parła do ~~strona~~ stoczona rozstrzygającej bitwy w obronie Moskwy, Kutuzow postanowił więc stawić opór dalszemu posuwaniu się Francuzów i w tym celu wybrał terenowo korzystną pozycję pod Borodinem, na prawym brzegu rzeczki Kałoczy, dopływu rz. Moskwy.

5.09, a więc w dwa tygodnie po wyjściu ze Smoleńska Wielka Armia doszła do równiny pod Borodinem. Napoleon rozporządził zaledwie 130.000 żołnierzy zdolnych do boju i 600 działami. Na wyspie Sw. Heleny mówił, że nie powinien być atakować Rosjan, którzy się okopali, lecz wymanewrować ich z zajętych stanowisk. Dodał jednak, że " S P R A G - N I C N Y B Y Ł W I E L K I E J B I T W Y ", gdyż armia jego wyczerpana fizycznie i duchowo pościgiem za nieuchwytnym wrogiem topniała szybko.

Rosjanie zajmowali pozycję okrakiem na trasie do Możajska i Moskwy, dostosowując ją do wyniosłej linii terenowej z jarem rz. Kałoczy przed frontem. Uszykowali się ściśle do kierunku nadejścia przeciwnika, opierając prawe skrzydło do rz. Moskwy i usypane nad nią reduty, a lewe skrzydło o redutę pod wsią Szewarino. W ten sposób prawe skrzydło było rozwinięte a lewe podane naprzód.

Odwody - skupione w tyle pomiędzy prawym skrzydłem a środkiem.

Dzień 5.09. był pierwszym dniem bitwy. Po spędzeniu rosyjskiej straży tylnej Napoleonowi chodziło o odrzucenie rosyjskiego lewego skrzydła, które z rejonu wzgórza pod wsią Szewardino flankowało jego posuwanie się traktem na Borodino, oraz krępowało rozwijanie się jego korpusów. W ten sposób doszło do morderczej walki o t.zw. redutę szewardińską bronioną przez 27 dywizję piech. gen. Niewiarowskiego, za którą stała 2 dyw. kirasjerów. Bój przeciągnął się do nocy. Wszystkie natarcia Davouta oraz części V korpusu i kawalerii Murata zostały odparte. Jednak lewemu skrzydłu rosyjskiego ugrupowania zagroziło posuwanie się V korpusu starym smoleńskim traktem na Uticę. Mogło bowiem dojść do głębokiego oskrzydlenia lewego skrzydła. Kutuzow, który zresztą jak się zdaje, trzymał redutę szewardińską przede wszystkim dla rozpoznania zamiarów nieprzyjaciela, dał rozkaz wycofania lewego skrzydła na wschód od parowu strumienia siemionowskiego.

W dniu 6.09. obydwie wojska przygotowują się do bitwy.

Po opuszczeniu reduty szewardińskiej końcem obrony rosyjskiej była t.zw. reduta Rajewskiego albo też wielka reduta na wzgórzu u ujścia str. siemionowskiej do Kałoczy oraz t.zw. szaniec Bagrationowa. Te fortyfikacje wzmacniały lewe skrzydło, znajdujące się w trudniejszych warunkach terenowych niż prawe. Żywe siły rosyjskie były rozmieszczone w ten sposób, że lewe skrzydło z redutą Rajewskiego włącznie trzymała armia Bagrationa, mając dwa korpusy piech. /VII i VIII/ i 27 dyw. piech. w pierwszym rzucie oraz IV korpus kaw. i 2 dywizję kirasjerów w drugim rzucie. Środek między redutą Rajewskiego a traktem trzymał VI korpus piech., za którym stał III korpus kaw., V gwardyjski korpus piech. i 1 dywizja kirasjerów. Prawe skrzydło na północ od traktu i aż po rz. Moskwę stanowiły IV i II korpus piech., I korpus kaw. i ^{erii}kozacy Płatowa. Odwód artylerii - około 300 dział. stał w tyle pomiędzy środkiem a lewym skrzydłem, III korpus piechoty, na skutek rozpoznania w dn.

6.09. oskrzydłającego ruchu Francuzów wzdłuż starego traktu smoleńskiego, został przerzucony na skrajne prawe skrzydło pod Uticę.

Napoleon skierował swój główny wysiłek na lewe skrzydło rosyjskiego I i III korpusu i odwód kawalerii Murata w drugim rzucie, wreszcie Gwardia - w trzecim rzucie. V korpus piech. posuwając się po starym trakcie smoleńskim na Uticę miał oskrzydlić rosyjskie lewe skrzydło, nacierając przez Borodino. Artyleria została zmasowana przed prawym skrzydłem francuskim w kierunku na szaniec Bagrationa. W wyniku około 50.000 żołnierzy I, III, VIII i V korpus - miało uderzyć na dwa korpusy Bagrationa /VII i VIII i 27 dyw. piech./, licząca około 25.000. Z tyłu stało jeszcze 18.000 Gwardii Napoleona i 16.000 kawalerii Murata. Natarcie miało wspierać sto kilkadziesiąt dział.

7 września bitwa rozpoczęła się gwałtownym ogniem artylerii, po czym I korpus Davouta ruszył do natarcia na szaniec Bagrationa. Wnet potem IV korpus Eugénie uderzył na wieś Borodino. V korpus Poniatowskiego trafił w lesnym boju najpierw na osłonę w sile 6 pułków kozackich Karpowa później na 1 grenadierską dywizję Stroganowa z III korpusu Tuczkowa 1-go, opanował Uticę i dominujące wzgórze położone na północny wschód od niej, które terenowo rozstrzygało o oskrzydleniu rosyjskiego lewego skrzydła. Jednak przeciwuderzeniem Pawłowskiego grenadierskiego pułku utracił to wzgórze /w tym miejscu padł śmiertelnie ranny gen. Tuczko/ i nie odzyskał go już, bo w walkę weszła czołowa dywizja z II korpusu Bagrowa, przerzuconego pośpiesznie przez Kutuzowa ze skrajnego prawego skrzydła. Teraz w lukę między korpusem Davouta i V korpusem wszedł VIII korpus Junota. W ten sposób doszło w tym rozstrzygającym punkcie bitwy do czołowego związania się dwóch korpusów francuskich /V i VIII/ a dwoma rosyjskimi /III i II/ i położenie nie zmieniło się już do końca bitwy.

Natarcie Davouta trafiło na zażarty opór rosyjski, gdy III korpus Ney'a wszedł do walki, ks. Bagration, widząc zupełną przewagę francuską przyciągnął natychmiast 3 dywizje piech. z korpusu Tuczkowa i podsunął z odwodu 2 dywizje kirasjerów. Kutuzow skierował na pomoc Bagrationowi część 1 dywizji kirasjerów.

Walka zamieniła się w zupełną rzeź, wreszcie Francuzi opanowali ostatecznie szańce. Wówczas padł śmiertelnie ranny ks. Bagration i jego szef sztabu. Rosjanie cofnęli się na wschódni skraj parowu strumienia siemionowskiego. Dalsze natarcie Francuzów, w którym I korpus kawalerii Manscutego i IV Latecur-Naubeurga usiłowały bezskutecznie przerwać obronę Izmajłowskiego i Litewskiego pułku piechoty, nie zmieniły już połączenia.

W tym czasie IV korpus wicekróla Eugeniusza w najmniej zaciętym boju opanował i utracił redutę Rajewskiego. Około 13-14.00 dało się odczuć na tym skrzydle działanie Płatowa i Uwarowa w rejonie wsi Bezzubowo. Napoleon zarządził na nie niespodziewanie silnie, wstrzymując natarcie i skierowując przeciwko tej kawalerii rosyjskiej gwardię włoską i część IV korpusu. Natomiast do natarcia na redutę Rajewskiego przesunął ze swego prawego skrzydła młodą gwardię i część kawalerii Murata.

Ta decyzja pozbawiła Napoleona możliwości zadania klęski wojsku rosyjskiemu. Wstrzymanie natarcia na prawym skrzydle i przegrupowanie pozwoliło dowództwu rosyjskiemu odbudować front i chociaż udało się wreszcie opanować redutę Rajewskiego a pod wieczór przekroczyć na prawym skrzydle parów strumienia siemionowskiego i opanować wieś Siemionowskaja, jednak najdogodniejsza chwila do rozstrzygającego uderzenia na prawym skrzydle przez wprowadzenie w to miejsce odwodu - Gwardii - minęła.

Wojsko rosyjskie uzyskało pełną możność dokonania spokojnego odwrotu. Nie zostało pokonane. Napoleon nie odważył się w tym położeniu na pościg. Nie odważył się zresztą już w kulminacyjnym punkcie bitwy, ani też już po nim wprowadzić do boju swego odwodu Gwardii. Powiedział "nie mogę zniszczyć ~~mojej~~ gwardii", o 800 mil od Francji nie ryzykuje się ostatniego odwodu". A jednak innym razem powiedział: "Generałowie, którzy zachowują wojska na jutro przegrywają bitwy".

Bitwa pod Borodinem otworzyła Napoleonowi drogę do Moskwy. Jednakże gdy Francuzi wkroczyli w dniu 14.09. do Moskwy, zastali ją opuszczoną przez wojska, władze i prawie całą ludność, w mieście szalały pożary. One i plądrowanie w mieście wstrząsnęły do głębi wartość i moralną Wielkiej Armii.

a/ Odwrót z Moskwy - koniec kampanii 1812 roku.

15.IX - 26.XII.1812 r.

Położenie Napoleona po osiągnięciu Moskwy.

Po osiągnięciu Moskwy położenie Napoleona było bardzo trudne, nie wydawało się jednak beznadziejne. Na całym teatrze operacyjnym rozporządzał 300.000 żołnierzami i obliczał, że Rosjanie mogą mu przeciwstawić nie więcej niż 200.000 żołnierzy. Wydłużenie głównej linii komunikacyjnej na Moskwę było groźne, jednak na skrzydłach teatru operacyjnego trwał zastój II i IV korpus piech. pod dowództwem St. Cyra zdawały się dobrze osłaniać kierunek z Petersburga na Połock. X korpus Macdonalda nie miał przed sobą poważnego nieprzyjaciela. Dywizja gen. Dąbrowskiego dozorowała z powodzeniem kierunek na Mozyrz. Korpusy Schwarzenberga i Reviara obserwowały armię Tormasowa, która nie okazywała zresztą aktywności. Do Smoleńska przybył X korpus Victora i stworzył oparcie dla głównych sił francuskich działających pod Moskwą oraz chronił główną linię komunikacyjną w jednym z najważniejszych punktów.

Słabość Napoleona polegała na tym, że z armią liczącą zaledwie 90.000 żołnierzy wyczerpanych dotychczasowymi działaniami, przy czym konie kawalerii, artylerii i taborów były nieomal całkowicie zniszczone, zapędził się na przeszło 800 km w głąb nieprzyjacielskiego kraju i to bardzo wąskim klinem. Tą zużytą armię otoczył bezwzględnie wrogi naród. Armia Kutuzowa wycofała się w nieznanym kierunku i w tych warunkach trzeba było organizować front na wszystkie strony. Nie było żywności i zaczynało brakować amunicji. Linia komunikacyjna na Smoleńsk i Wilno była doszczętnie wyniszczona. Osłona wprawdzie ją trzymała, ale trzeba było przewidywać, że zagrożenie jej będzie z czasem wzrastać. W sumie nie było to połączenie, w którym można było pozostawać w zniszczonej pożarami Moskwie przez dłuższy czas.

Napoleon ludził się jednak, że po utracie Moskwy car będzie prosić o pokój i postanowił doczekać się bliskiego w jego mniemaniu zakończenie kampanii w sercu Rosji.

Plan rosyjski.

Wbrew oczekiwaniom Napoleona car Aleksander nie miał najmniejszego zamiaru zawierania pokoju. Na podstawie meldunków Kutuzowa oceniał położenie jako korzystne i celem jego działania było nie zawarcie pokoju lecz zniszczenie nieprzyjaciela.

Tego samego zdania był Kutuzow. Po opuszczeniu Moskwy jego armia wycofała się traktem riazzańskim do Borowskiego Mostu. Po czym Kutuzow poprowadził ją pod kątem prostym na zachód, wzdłuż południowego brzegu rz. Pachry aż do t.zw. Starej Kałuskiej Drogi, osiągając w dniu 2.X. rejon Turutina. W tym położeniu Kutuzow zagroził komunikacjom Napoleona w kierunku na Smoleńsk. Od Turutina do Możajska jest bowiem 80 km. podczas gdy z Moskwy do Możajska jest 120 km. Ponadto stojąc w rejonie Turutina, chronił on komunikację na Kaługę i Tułę, które to miejscowości były materiałową podstawą jego zaopatrzenia w żywność i w amunicję oraz źródłem uzupełnień w ludzi. W czasie marszu i po osiągnięciu Turutina Kutuzow rozesłał podjazdy i oddziały partyzanckie na trakt Moskwa-Smoleńsk i na Moskwę.

Ten manewr znany w rosyjskiej literaturze "tarutiński marsz - manewr", stworzył już sam przez się groźne położenie dla Napoleona i był zapowiedzią przejścia wojska rosyjskiego do działań zaczepnych.

Nie mniejszą, chociaż bardziej odległą groźbę stanowiło skierowanie przez Aleksandra Wittgensteina, którego korpus wzrósł już do armii oraz mołdawskiej armii admirała Cziczagowa na głębokie tyły Napoleona. Obydwie te armie miały obalić przeciwstawiającą się im osłonę francuską i działaniami jedna z północy, druga z południa połączyć się około 22.X. nad Berezyną. Manewr ten miał odciąć Napoleona, tkwiącego głównymi siłami w Moskwie.

f/ Zamiary Napoleona.

Napoleon usiłował napróżno nawiązać rokowania pokojowe z carem. W oczekiwaniu na wynik tych prób stracił, przeszło miesiąc dając nieprzyjacielowi możliwość wzmocnienia sił uzupełnieniami i rozciągnięciem manewru na skrzydła teatru operacyjnego. O tyle też zbliżyła się

zima, a pobyt w Moskwie działał rozkładowo na karność i zwartość wojska. Ostatecznie każdy dzień przedłużającego się pobytu Napoleona w Moskwie osłabił Napoleona, a wzmacniał Rosjan.

Około połowy października, gdy próby rokowań pokojowych nie posunęły się ani na krok, trzeba było się zdecydować, Napoleon widział tylko jedną możliwość odwrotu, ale nie chcąc przyznać się do klęski, a chcąc zachować pozory zwycięskiej postawy, postanowił wycofać się inną drogą niż przyszedł i po drodze wygnać zwycięstwo nad wojskami rosyjskimi.

W grę wchodziły dwie możliwości:

1/ Wykonanie demonstracji siłami głównymi w kierunku na Petersburg, czyli z Moskwy na Twor i powrót na główną linię komunikacyjną przez Wieliz i Diełoje na Smoleńsk. Ten pomysł został przez Napoleona odrzucony z powodu ubóstwa obszaru nad górną Wołgą oraz z powodu tego, że Kutuzow mógł by znacznie prędzej znaleźć się w Smoleńsku niż on sam.

2/ Marsz na Kaługę, pobicie Kutuzowa, odebranie mu jego podstawy operacyjnej i bądź pozostanie w niej na leżach zimowych, bądź powrót na Mohylew. Tą ostatnią decyzję powziął Napoleon.

Przejście wojska rosyjskiego do działań zaczepnych.

Ażby odzyskać utraconą po zajęciu Moskwy styczność z Kutuzowem, Napoleon rzucił na trakt riazkański Murata, na tulski Pomiatowskiego i na stary trakt kałucki - Pessjerac'a z oszczędnością kawalerii i dywizją piechoty. Do wyjaśnienia położenia całości tych sił przeszła pod dowództwo Murata.

Odosobnienie Murata nie uszło uwadze Kutuzowa. Postanowił je wyzyskać. W tym celu o godz. 19.00 17.X. wyruszył z Tarutina ze wszystkimi siłami w kierunku na rz. Czerniowka, nad którą zajęła stanowiska grupa Murata. W pierwszym rzucie Kutuzowa szła grupa gen. Bennigsen w składzie 2, 3 i 4 korpusów piechoty oraz grupy kawalerii, której zadaniem było obejść lewe skrzydło Murata. Za Bennigsenem posuwała się reszta sił Kutuzowa /6, 7, 8 korpus piech. i gwardia/. Do świtu 18.X. jednostki Bennigseny podeszły nieznacznie do stanowisk francuskich. Murat został zaskoczony. Walkę rozstrzygnęła grupa kawalerii rosyjskiej. Od zupełnej klęski uratował Murata V korpus. Jednak pościg rosyjski nie rozwinął się.

Kutuzow nie chciał bowiem opuścić operacyjnie przydatnego rejonu Tarutina i przybliżyć się wyraźnie pod Moskwę, co zwiększyło by możliwości manewru Napoleona.

W wyniku bitwy pod Tarutinem Francuzi utracili około 3.500 żołnierzy, 38 dział i całe tabory grupy Murata. Poległ gen. Fiszer szef sztabu V korpusu polskiego. Po stronie rosyjskiej poległ dowódca 2 korpusu piech. gen. letn. Baggowut, gen. Bennigsen został ranny.

Manewr Napoleona.

Na odgłos dział spod Winkowa Napoleon wydał natychmiast rozkaz do działań zaczepnych w kierunku Starej Drogi Kałuskiej.

Marsz obciążały olbrzymie tabory. Dotkliwie odczuwał się brak kawalerii sprowadzonej do 15.000-16.000 koni wycieńczonych i prawie niezdatnych do użytku.

Marsz rozpoczął się 19.X. W marszu Napoleon dowiedział się, że pościg Kutuzowa za Muratem zatrzymał się pod Weronowem i że Kutuzow znajduje się głównymi siłami w rejonie Tarutina. W tym położeniu Napoleon postanowił obejść rejon Tarutina od zachodu działając po Nowej Drodze Kaukaskiej i jeżeli okaże się to możliwe, wtargnąć do Kaugi, uprzedzając Kutuzowa. W razie udania się tego manewru Napoleon miał by drogę odwrotu przez Mchylew na Smoleńsk, natomiast Kutuzow utracił by w części o swoją dotychczasową dogodną bazę zaopatrywania, a musiał by oprzeć się o wyniszczoną Moskwę.

W literaturze wojskowej istnieje także inne, prostsze wytłumaczenie tej decyzji Napoleona /Clausewitza/. A mianowicie: wobec obecności Kutuzowa w rejonie Tarutina prosty ruch Napoleona z Moskwy na Możajsk - Smoleńsk mógł okazać się niemożliwy. Napoleon albo musiał najprzód spotkać się z Kutuzowem, t. zn. albo go pobić, albo przynajmniej odrzucić na Kaługę, albo musiał stanąć pomiędzy Kutuzowem a Możajskiem. W ten sposób bowiem osłaniał linię odwrotu przed wyprzedzającym działaniem głównych sił rosyjskich.

W wykonaniu swojej decyzji Napoleon skierował V korpus na trakt Moskwa - Waraja - Medyń, ażeby utrzymać drogę odwrotu na Możajsk lub Wiaźmę, zaś głównymi siłami z IV korpusem na czele posuwał się Nową Drogą Kałuską.

Murat został ściągnięty spod Woronowa do sił głównych.

Na wiadomość o wyruszeniu Napoleona z Moskwy i posuwaniu się jego na Małojarsławiec, Kutuzow zabiegł mu drogę. Wydało się, że pod tą miejscowością dojdzie do rozstrzygającej bitwy. W dniu 24.X. doszło do natknięcia się IV korpusu Eugeniusza wspartego później korpusem Davouta z 6, 7 i 8 korpusem rosyjskim i 1 korpusem kawalerii. Po ciężkiej walce Eugeniusz utrzymał Małojarsławiec, ale następnego dnia Napoleon nie odważył się na zaatakowanie Kutuzowa. Wojsko jego było zużyte i nie mogło już wytrzymać drugiego Borodina. Pod wpływem rad swoich podkomendnych Napoleon postanowił wracać najkrótszą drogą przez Smoleńsk i w tym celu zawrócił przez Wereję na Możajsk. Kutuzow uzyskał w ten sposób możliwość uprzedzenia Napoleona na jego linii odwrotu. Pościg rosyjski wyruszył jednak dopiero po atakach kilku dni. Szedł głównymi siłami przez Medyń w kierunku na Wiazmę, czyli po cięciwie łuku opisywanego przez korpusy Napoleona, idącego do Wiazmy przez Możajsk i Grzeck. Kozacy i kawaleria rosyjska niepokoiła marsz Napoleona od tyłu i z lewego skrzydła. W dniu 3.XI. oszoła armii francuskiej osiągnęło Doroahobuż, ogoła - dochodził do Wiazmy. W tym połączeniu uderzenia straży przedniej Kutuzowa pod dowództwem gen. piech. Miloradewicza oraz kozaków Płatowa odcięto idący w straży tylnej korpus Davouta. Ażeby go ocalić IV, V i III korpus staczały ciężkie walki, które przy energicznym pościgu rosyjskim przeciągnęły się aż do Wiazmy. Wówczas ginął dowódca artylerii V korpusu gen. Pelletier. Dalszy odwrót odbywał się już w ciągłej styczności z napierającymi kozakami; przy ogromnych stratach w ludziach /obozach i wycieńczeniu/, w koniach i sprzęcie. Od 4.XI. nastąpiły ostre mrozy i zniszczyły szybko, wojsko zmuszone do biwakowania w gołym polu. Do Smoleńska armia Napoleona doszła ze stratą od wyjścia z Moskwy - 44.000 żołnierzy i kilkaset dział.

W Smoleńsku Napoleon zatrzymał odwrót, ażeby uporządkować wojsko. Po otrzymaniu posiłków doprowadził je do 50.000 żołnierzy. Od 11.XI. podjął dalszy odwrót w jednej kolumnie.

Ogólne położenie w okresie od wyruszenia Napoleona z Moskwy do wyruszenia ze Smoleńska.

Jeszcze w czasie przebywania Napoleona w Moskwie wydarzenia na skrzydłach teatru operacyjnego przybrały niepomysłny dla niego obrót. 22.IX. połączone armie Tormasowa i Cziczagowa w ogólnej sile do 75.000 żołnierzy podjęły działania zaczepne przeciwko Schwarzenbergowi, który wraz z VII korpusem i nowo sformowaną dywizją polską gen. Kosińskiego liczył około 45.000 żołnierzy. Pod naporem rosyjskim Schwarzenberg odszedł na Brześć i Drchiczyn. Cziczagow wydzielił przeciwko niemu osłonę w sile 30.000 żołnierzy pod dowództwem gen. Sackona, sam zaś z Tormasowem szedł na Mińsk - Borysów. Po drodze Tormasow został odwołany do głównych sił Kutuzowa przez Słuck - Mohylew na Smoleńsk. Połączył się z nimi mniej więcej, w tym czasie, kiedy Napoleon opuszczał Smoleńsk.

Cziczagow opanował 17.XI. Mińsk i posuwał się dalej na Borysów, które miał bronić gen. Dąbrowski, Schwarzenberg posuwał się początkowo ostrożnie za nim, lecz kiedy Sacken rozbił korpus pod Wołkowyskiem, Schwarzenberg nawrócił, uderzył na Sackena, zadał mu dotkliwą porażkę, ale tym ~~wynikiem~~ nie wpłynął w najmniejszym stopniu na katastrofalne położenie Napoleona na trakcie smoleńskim.

Na północy Wittgenstein pobił w ciężkiej i krwawej walce pod Połockiem w dn. 18.X. obydwa korpusy St. Cyra /II i VI/. Skierowany z pomocą IX korpus Victora nie zdołał naprawić położenia / nie rozstrzygnięta bitwa pod Cześnikami 31.X/. W dniu 7.XI. oddział Wittgensteina zajął Witebsk. Na rozkaz Napoleona wydany w Smoleńsku, Victor i St. Cyr uderzyli na Wittgensteina pod Smolanami w dniu 14.XI, lecz nie zdołali go powstrzymać.

W tym położeniu Napoleon, wyruszający ze Smoleńska, był narażony na czołowy i równoległy pościg Kutuzowa, na odcięcie przez Cziczagowa oraz zagrożenia od północy przez Wittgensteina.

Bitwa pod Krasnem.

Na czwarty dzień po wyruszeniu ze Smoleńska Napoleon idący z Gwardią na czołe kolumny, zderzył się pod Krasnem z armią Kutuzowa. Gen. Mikoradowicz z 2 i 7 korpusem piech. oraz 1 korpusem kaw. zatrzymał pod Rżawką I korpus

Davouta, za którym posuwał się Ney z III korpusem, wielkim parkiem artylerii i masą taborów z ewakuowanego Smoleńska. Równocześnie 3 korpus rosyjski i 2 dywizja kirasjerów pod ogólnym dowództwem gen. letn. Golicyna weszły pod Krasne od strony Nowosiół i odcięły IV korpus francuski. W tym niezmiernie trudnym położeniu Napoleon, znajdujący się już w Krasnem, zawrócił z Gwardią, ażeby ocalić odcięte korpusy. Natarcie Napoleona przeciągnęło się do godzin nocnych 15/16.XI. i otworzyło drogę korpusowi IV. Następnego dnia walka toczyła się dalej. Natarciem Miłoradowicza I korpus francuski został odrzucony z traktu w kierunku północnym i podczas gdy Napoleon z Gwardią i IV korpusem odpierał natarcie Golicyna i części grupy Miłoradowicza, posuwając się wzdłuż traktu, Davout ominął pole bitwy przez Mańkówkę i Andrusy i dołączył w dniu 17.XI, do głównych sił. Natomiast nie udało się już ocalić korpusu Ney'a, ponieważ w tym czasie główne siły Kutuzowa, w składzie 8, 5 i 6 korpusu piechoty oraz 1 dyw. kirasjerów pod dowództwem Tormasowa okrążały Krasne od południa w kierunku na Pobroje i groziły odcięciem całości. To też Napoleon podejmuje jeszcze w dniu 17.XI. dalszy odwrót na Orszę. Ney z kilkuset ludźmi przebił się i dołącza niespodziewanie do sił głównych.

Z klęski pod Krasnem Napoleon wyprowadził już tylko szczątki. Jego straty wyniosły 7 generałów, około 300 starszych oficerów, 18.170 niższych oficerów i szeregowych, 209 dział.

Przejsięcie Berezyny pod Studzianką.

Napoleon po osiągnięciu Orszy dowiedział się o działaniach Cziczagowa i Wittgensteina i o zagrożeniu dalszego odwrotu przecięciem przepraw przez Berezynę. Ażeby umożliwić sobie odwrót przez stałą przeprawę pod Borysowem, Napoleon osłabił osłonę przeciwko Wittgensteinowi, odwołując II korpus Qudinota i skierowując go na Borysów, jako swoją straż przednią, Qudinot połączył się z dywizją Dąbrowskiego i odrzucił straż przednią Cziczagowa na zachodni brzeg Berezyny, jednak Rosjanie spalili most na Berezynie i obsadzili silnie przeciwległy brzeg rzeki.

W tym położeniu Napoleon postanowił zmylić Cziczagowa działaniem pozornym na Borysów, osłonić się od Wittgensteina walką i przeprowić się pod Studzianką powyżej Borysowa, kontynuując w dalszym ciągu odwrót przez Wilejkę na Wilno. Działanie to mogło jednak skończyć się bardzo łatwo zupełną klęską, ponieważ Napoleon miał wszystkiego około 30.000 żołnierzy wyczerpanych walkami, głodem i mrozem, natomiast armia Cziczagowa i Wittgensteina liczyła każda po 30.000-55.000 żołnierzy, a ścigająca armia Kutuzowa około 60.000. Przewaga była więc czterokrotna i trzeba było otwierać sobie przeprawę przez rzekę trudną i pokrytą krą.

Jednak z tego najtrudniejszego położenia Napoleon zdołał się wywikłać dzięki niezdecydowaniu i niezrozumieniu sytuacji przez Cziczagowa, rozproszeniu wysiłków Wittgensteina i niedostatecznemu związaniu od tyłu przez grupy pąści-gowe. Pod osłoną poczynnych działań wykonanych na Berezynie, poniżej Borysowa saperzy gen. Eklego zbudowali most i przeprowa zaczęła się w dn. 27.XI. Tegoż samego dnia zaczęła się bitwa osłaniająca tę przeprawę. Na wschodnim brzegu walczył IX korpus Wiktora, zatrzymując natarcie Wittgensteina. Na zachodnim brzegu w kierunku na Borysów II korpus z resztkami V korpusu i dywizją Dąbrowskiego powstrzymywały natarcie Cziczagowa. Straż tylna powstrzymywała kozaków Płatowa, napierających od strony traktu z Orszy.

W dwudniowej walce udało się powstrzymać niezdecydowane natarcie wojsk rosyjskich tak, że całość sił Napoleona przeszła przez rzekę i wybudowane mosty zostały zerwane.
Koniec kampanii.

Bitwa o przeprawę pod Studzianką była ostatnią, w kampanii 1812 roku. Wielka Armia a raczej jej szczątki, które zdołały przejść Berezynę rozsypały się ostatecznie przed osiągnięciem Wilna. Napoleon opuścił wojsko w Smorgoniach i odjechał do Francji organizować nowe siły. Murat, któremu powierzył dowództwo, nie mógł opanować położenia. W połowie grudnia szczątki Wielkiej Armii Napoleona przekroczyły Niemen pod Kownem i Merezem. Był to już tylko tłum kilkunastu tysięcy uzbrojonych i kilkudziesięciu tysięcy nieuzbrojonych ludzi. I korpus Macdonalda osłabiony odejściem wojska pruskiego pod gen. Yorkiem wycofał się na Królewiec.

Szczątki V korpusu pociągnęły ku Warszawie osłanianej jeszcze od wschodu przez Schwarzenberga.

Armie rosyjskie bardzo osłabione pościgiem i krwawymi walkami posuwały się powoli. W dn. 15.XII. kozacy Płatowa zajęli Kowno. 26-go tegoż miesiąca regularne wojska rosyjskie przekroczyły Niemen. Główne siły rosyjskie przeszły jednak Niemen pod Mereczek dopiero 13.I.1813 roku.

CZĘŚĆ II.

DOKUMENTY Z KAMPANII 1812 R.

1/. Dyspozycja Kutuzowa dla 1-ej i 2-ej armii ugrupowanych koło m. Borodino 5.09. 1812 r. /przekład z Niejełowa "Opyt opisania Borodińskowo srażenia /str. 110-115/.

Armie, wchłonawszy wszystkie wzmocnienia, które przysły z Kaługi i Moskwy, oczekują natarcia nieprzyjacielskiego koło m. Borodino, gdzie wydadzą mu bitwę.

Armie są obecnie ugrupowane na stanowiskach, zaczynając od prawego skrzydła:

2, 4, 6 i 7 korpusy piechoty i 27 dywizja piechoty, znajdująca się na lewym skrzydle, stanowią corps de bataille /siły główne/ i są rozmieszczone w dwoch liniach /rzutach/.

Za nimi rozmieszczone są korpusy kawalerii, które mają wejść w linię bojową kolumnami pułków w następujący sposób:

za 2 korpusem piechoty - 1 korpus kawalerii,
za 4 korpusem piechoty - 2 korpus kawalerii,
za 6 korpusem piechoty - 3 korpus kawalerii,
za 7 korpusem piechoty - 4 korpus kawalerii, t.zn. pułki kawalerii 2 armii.

W środku szyku bojowego, za korpusami kawalerii stoją odwody w kolumnach batalionów na pełnych odległościach, w dwóch liniach, a mianowicie:

W pierwszej linii - 3 korpus piechoty, a za nim - 5 czyli gwardyjski korpus i wydzielone bataliony grenadierskie 4, 17, 1 i 3 dywizji piechoty.

2 dywizja grenadierów i wydzielone bataliony grenadierów 2 armii stają za 4 korpusem kawalerii i stanowią odwód 2 armii. Pułki strzelców /jegrow/ 1 armii, znajdująca się obecnie w straży tylnej, jako też i te, które znajdują się w siłach głównych, odchodzą w tył i idą na prawe skrzydło

armii, poza 2 korpus piechoty częściowo dla obsadzenia lasów, znajdujących się na prawym skrzydle, częściowo dla stworzenia odwodu prawego skrzydła armii.

Wszystkie pułki kirasjerów z obydwóch armii powinny stać w czasie akcji poza korpusem gwardii, także w kolumnach pułków.

Artyleria znajdująca się przy odwodzie, tworzy w tym bojowym ugrupowaniu odwodową artylerię.

Prawe skrzydło 2-gi i 4-ty korpus - pod dowództwem generała piechoty Miłoradowicza.

Srodek - 6 korpus - pod dowództwem generała kawalerii Dochturowa.

Lewe skrzydło - 7-my korpus i 27 dywizja - pod dowództwem generał-lejtnanta księcia Gerczakowa 2-go.

Dowodzący armiami kierują, jak i wprzód wojskami, wchodzącymi w skład ich armii.

Generał-Lejtnant Golicyn 1-szy dowodzi 1 i 2 dywizją kirasjerów, które należy połączyć w kolumnach poza 5-tym korpusem.

W tym ugrupowaniu bojowym zamierzam ściągnąć na siebie nieprzyjacielskie siły i działać zależnie od jego posunięć. Nie mogąc znajdować się w czasie działań we wszystkich miejscach, odwołuję się do znanego doświadczenia panów dowódców armii i dlatego pozostawiam ich uznania odpowiednie manewrowanie celem pobicia nieprzyjaciela. Pokładając wszystkie nadzieje na pomoc wszechmożnego i na działalność nieustraszoną rosyjskich wojów, wydam w razie szczęśliwego odparcia nieprzyjacielskich sił, swoje rozkazy do ścigania go, z którego to powodu - znajdując się za 6-tym korpusem - będę oczekiwał ciągłych meldunków o działaniach.

Przy tej sposobności sędzę, że nie jest zbyt cenne przedstawić panem głównodowodzącym, że odwody powinno się zachować możliwie jak najpóźniej, ponieważ ten generał, który jeszcze zachował odwód, jest niepokonany. W razie przejścia w czasie działań do natarcia wykonywać je w kolumnach do szturm, w tym wypadku nie wdawać się w strzelaninę, lecz działać szybko białą bronią.

W odstępach między kolumnami piechoty mieć pewną część kawalerii także w kolumnach, która by podtrzymała piechotę.

Na wypadek niepowodzenia, generał Wistickij rozpoznał kilka dróg, o których będą powiadomieni panowie głównodowodzący.

dowodzący i którymi powinna wycofywać się armia. Ten ostatni punkt pozostaje wyłącznie do wiadomości panów głównodowodzących.

Kwatera Główna

Dwór Tatariniwa

5.09.1812 r./24.08/

na oryginale podpis

Generał Książę Kutuzow

2. Meldunki księcia Kutuzowa /przekład z "Izwiestia o wojennych diestwiach rosyjskiej armii protiw Francuzom",

str. 58 - 61, 72 - 73/.

1-szy meldunek.

W ślad za ostatnim wiernopoddańczym meldunkiem, który miałem szczęście przedstawić w. c. m. o tym, że wprowadziłem armię na pozycję pod Borodinem w oczekiwaniu nieprzyjacielskich sił /idących/ na mnie. 24-go po wycofaniu się straży tylnej, nieprzyjaciel wziął kierunek znacznymi siłami na nasze lewe skrzydło, znajdujące się pod dowództwem księcia Bagraticha. Widząc dążenie nieprzyjaciela głównymi siłami w kierunku na ten punkt, uznałem za potrzebne, ażeby uczynić pewniejszym go, przez nagięcie go na poprzednio umocnione wzgórza. Od 2-ej godziny po południu, a nawet w nocy, toczyła się bardzo gorąca walka i wojska w. c. m. okazały tę twardość, którą zauważyłem odrazu po moim przyjeździe do armii. 2 dywizja kirasjerów, zmuszona do wykonania ostatniego ze swoich natarć już w ciemnościach, wyróżniła się szczególnie i w ogóle wszystkie wojska nie tylko nie cofnęły się na krok przed nieprzyjacielem, lecz wszędzie były je, zadając mu straty. Wzięto przy tym jeńców i osiem dział, z których trzy zupełnie zniszczone pozostawiono na miejscu. W tej walce wielu zasługuje na uwagę waszego cesarskiego majestatu; spisy tych wszystkich będą mieć szczęście przedstawić w ślad za niniejszym. Teraz zaś ograniczam się do krótkiego powiadomienia w. c. m.

2-gi meldunek.

Po moim meldunku, że nieprzyjaciel wykonał w dniu 24. znacznymi siłami natarcie na lewe skrzydło naszej armii, dzień 25 przeszedł w ten sposób, że on nie wykonał ważniejszych działań, ale w dniu wczorajszym ze świtem o godz. 4.00, wyszukując mgłę skierował wszystkie swoje siły na lewe skrzydło naszej armii. Bitwa była

ogólna i przeciągnęła się do samej nocy. Straty z obydwóch stron wielkie. Straty nieprzyjacielskie powinny znacznie przewyższać nasze, sądząc po jego uporczywych natarciach na naszą umocnioną pozycję. Wojska w.c.m. walczyły z niewiarygodną dzielnością, baterie /t.zn. re-duty/ przechodziły z rąk do rąk i skończyło się na tym, że nieprzyjaciel ze swymi przeważającymi siłami nie zdobył ani kroku terenu. Po przenocowaniu na polu bitwy, zebraniu wojsk zdeorganizowanych bitwą, odświeżeniu mojej artylerii i wzmocnieniu się moskiewskimi uzupełnieniami, w gorącej wierze w pomoc najwyższego i w okazaną niewiarygodność dzielności naszych wojsk, zobaczę co będę mógł przedsięwziąć przeciwko nieprzyjacielowi. Żał, że książę Piotr Iwanowicz Bagration został ranny kulą w lewą nogę. Generałowie-lejtnanci, Tucznow, książę Gorczakow, Generałowie-majorowie; Bachmatiszowia, hrabia Woronciew i Kretow ranni. Wzięliśmy nieprzyjacielowi jeńców i działa i jednego generała brygady. Teraz nie, nie mogę zebrać szczegółowych danych.

3-ty meldunek.

Bitwa stoczona dnia 26-go była najbardziej krwawa ze wszystkich znanych w naszych czasach. Pole bitwy utrzymaliśmy w pełni i wówczas nieprzyjaciel wycofał się na tę pozycję, z której rozpoczął natarcie na nas, ale nadzwyczajne straty z naszej strony, a szczególnie to, że odnieśli rany najpotrzebniejsi generałowie, zmusiły mnie do odwrotu po moskiewskim trakcie. Dzisiaj znajduję się we wsi Naria i muszę odejść jeszcze naprzeciwko wojskom, idącym dla wzmocnienia mnie z Moskwy. Jeńcy donoszą, że straty nieprzyjacielskie są bardzo wielkie i że według ogólnego zdania w armii francuskiej stracili oni w zabitych i rannych 40.000 ludzi. Oprócz generała dywizji Bonani, który został wzięty do niewoli, są inni zabici. Między innymi ranny jest Davout. Walki straży tylnych toczą się codziennie. Dowiedziałem się teraz, że korpus wioskrcia włoskiego znajduje się koło Ruzy i dlatego oddział generała-adiutanta Vintgrodo poszedł na Piotrogród, ażeby na tej drodze osłonić Moskwę.

3/ Opis borodzińskiej bitwy 26 sierpnia /7.09/ 1812 r./

/przekład z Charkiewicza: "1812 rok w dziennikach, notatkach i pamiętnikach współczesnych". Wilno 1900, str. 229 - 238. Autor opisu mjr Bołgowski był w czasie bitwy dyżurnym sztabu, oficerem w 6 korpusie Dochturowa. Opis sporządził na podstawie notatek spisanych wnet po bitwie, własnych obserwacji, opowiadań uczestników bitwy i zeznań francuskiego generała wziętego do niewoli/.

Dyspozycja feldmarszałka księcia Kutuzowa do przyjęcia bitwy zawierała wskazówkę, że prawe skrzydło powinno być oparte o maleńką rzekę Kałoczę, środek i lewe skrzydło powinny mieć przed frontem trzy reduty i baterię Rajewskiego, panującą nad równiną między nimi a frontem, skrajne lewe skrzydło pod dowództwem generała Tuczkowa powinno było po utwierdzeniu się na starej smoleńskiej drodze obejść prawe skrzydło Francuzów, a generał Płatow otrzymał rozkaz skierować się w nocy na lewy brzeg Kałoczy i po obejściu lewego skrzydła nieprzyjaciela uderzyć na jego skrzydła i tył.

Takie były rozkazy dla armii, która miała bić się z ogromną przewagą Napoleona.

O świcie nieprzyjaciel rozpoczął działania silną demonstracją na nasz środek, a w tym czasie cała jego uwaga i większa część jego sił zostały skierowane przeciw naszemu lewemu skrzydłu. Najprzód zwałił się na nie ogień stu czterdziestu dział kartaczami i kiedy głównodowodzący na walecznym skrzydle książę Bagration wybył z szeregów walecznych, doszło do zamieszania, które pociągnęło ^{by} za sobą najgubniejsze skutki, gdyby nie przyszedł dla ^dotwarczenia połączenia w tym punkcie 2-gi korpus pod dowództwem generała Baggomuta, 4-ty - hrabiego Ostermana i pułki gwardyjskie.

W tym czasie nieprzyjaciel, wzmacniając ciągle nacierające kolumny, zdołał opanować nowe reduty usypane przed frontem. Jest pewne, że przy tym stracił on ~~mn~~ ludzi, lecz także trzeba stwierdzić sprawiedliwie, że po tej walce z naszego 8 korpusu i korpusu wydzielonych grenadierów pozostały tylko bardzo niewielkie resztki.

Dumny z tego powodzenia nieprzyjaciel zaatakował natychmiast gwałtownie baterię Rajewskiego, jedyny umocniony punkt, który nam pozostał na naszym lewym skrzydle

i w środku, lecz dzielny opór okazany przez generałów Paszkiewicza z 26 dywizją, Jarmułowa i Wasilczikowa z innymi jednostkami wprowadził nieprzyjacielskie masy w zamieszanie, w swoim działaniu poniosły one zupełne niepowodzenie. Była to raczej rzeź, niż bój, walczono tylko na białą broń, co zdarza się rzadko, cokolwiek by o tym nie mówiono.

Nieprzyjaciel straciwszy w tym bezowocnym natarciu kilka tysięcy ludzi, zrobił się bardziej ostrożny i do drugiej godziny po południu nie przedsięwziął w tym miejscu niczego rozstrzygającego. Trwał jednak nadal w uporczywym zamiarze odebrania nam tego wzgórza i kiedy książę Eugeniusz ze swoimi masami piechoty nacierał na nie od czoła, udało się silniej kolumnie kawalerii opanować je od tyłu.

Utrata tego punktu miała dla nas tym większe znaczenie, że nalażało się obawiać, ażeby nieprzyjaciel wyzyskując umiejętnie tą tak ważną przewagę, nie przerwał naszego ośrodka, i wtedy klęska armii była by nieuniknioną i tym łatwiejszą, nasza artyleria działała tylko częściami i bez łączności.

Takie było połączenie około trzeciej godziny, kiedy ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich tych, którzy obserwowali poruszenia nieprzyjaciela, zauważyli, że on zupełnie nie wyzyskał tych ogromnych przewag, które osiągnął za cenę takiej krwi i oporu, lecz nawet ogień jego artylerii osłabł tak wyraźnie, że były podstawy do przypuszczenia, że zrezygnował już z nadziei pobicia nas.

Lecz gdzież przyczyna tej jawnej i niezrozumiałej bezczynności Napoleona? Jak zrozumieć, że na początku bitwy działał zaczepnie i doprowadzając rzecz do końca, a o godz. trzeciej w tej właśnie chwili, kiedy udało mu się zawładnąć wszystkimi punktami, które zabezpieczały nasz front od gwałtowności jego natarć, a za tym w chwili osiągnięcia pełnego powodzenia, trwał raczej w postawie obronnej niż czynnej.

Myślę, że można to wyjaśnić w następujący sposób: Płatow, po otrzymaniu - jak powiedziałem o tym wyżej - rozkazu spróbował obejścia lewego skrzydła nieprzyjaciela i, jeżeli nadarzy się po temu sposobność, natrzeć na niego od tyłu, wykonał ten manewr z taką dokładnością i spokojem, że nieprzyjaciel zauważył to dopiero po wyjściu z ciałniny w odległości mniej więcej wiorsty

od skrajnego lewego skrzydła. Nieprzyjaciel nastraszony niespodziewanym ukazaniem się lasu pik i zauważywszy tam nawet piechotę uznał, że jego lewe skrzydło znajduje się w bardzo niebezpiecznym położeniu i to tym bardziej, że wspaniałe natarcia generała Uwarowa nie pozwalały mu powątpiewać, że zostały wykonane w oparciu o rozstrzygające działania Płatowa. Te zagrożone skrzydło zaczęło zarazem zmieniać front i w tym momencie było widoczne, jak adiutant pomknął cwałem, aby zameldować Napoleonowi tę nieprzyjemną wiadomość.

Generał Płatow ze swej strony, wychodząc z ciasniny, ukrywającej jego wielką słabość liczebną, obawiał się, że skompromituje się przez wykonanie rozstrzygającego natarcia na nieprzyjaciela, który mu już przeciwstawił baterię. Uznał on jako bardziej korzystne zagrażać mu swoją postawą, która pozostawiała by wątpliwość co do jego rzeczywistych sił i ostatecznie postanowił niepokoić go działaniem tylko części swoich sił.

Ten manewr Płatowa rozstrzygnął o losie rosyjskiej armii, ponieważ Napoleon, powiadomiony o wypadkach na swoim skrajnym lewym skrzydle, mocno podrażniony tą przeszkodą, jak najspieszniej skierował celem podtrzymania go dwadzieścia trzy tysiące ludzi - dywersja, która pozbawiła go do końca dnia środków do wyzyskania powodzenia osiągniętego przez jego prawe skrzydło.

W sprawie jego odwodów - starej gwardii - która były jeszcze nietknięte, te silne kolumny moskiewskich uzupełnień, które mieliśmy w odwodzie na naszym lewym skrzydle i które Napoleon przyjął za naszą gwardię, zatrzwożyły go do tego stopnia, że zaryzykowanie w tym położeniu swoim wyborowym wojskiem, w którym widział swoją ostatnią siłę, uznał za skrajnie niebezpieczne.

Takie są fakty dla wielu nieznane. Dowodzą, że jeżeli by Płatow działał zgodnie z wydanymi mu rozkazami, jeżeli by uznał, że jego obowiązkiem jest tylko ściśle podporządkowanie się swemu dowództwu, to klęska naszej armii była by bardzo prawdopodobna, dlatego że jak długo pozostawał ze wszystkimi swoimi pikami w ciasninie, to on zagrażał, lecz jeżeli by zaatakował w regularnej walce, to prawda wyszła by na jaw i dwadzieścia trzy tysiące ludzi zabranych ze zwycięskiego skrzydła nieprzyjacielskiego doprowadziło by niewątpliwie do porażki naszej armii.

4/ Meldunek Kutuzowa o bitwie pod Małojarosławcem

/przekład z "Izwestia o wojennych dziejstwach rosyjskiej armii w 1812 g." str. 179 - 182/.

Głównodowodzący armiami generał - feldmarszałek książę Kutuzow w dn. 20 października z wsi Silenki melduje jego cearskiej wysokości, co następuje :

Z poprzednich moich meldunków wiadomo waszej cesarskiej wysokości, że dążeniem nieprzyjaciela było obejść mnie i przejść do Kaługi, ażeby w ten sposób wtargnąć w nasze bogate gubernie. Zmusiło to mnie do opuszczenia starej drogi Kałuskiej i do przejścia na nową, na której uprzedziłem nieprzyjaciela pod Małojarosławcem. Jego silny korpus znajdował się na drodze Możajskiej, która prowadzi do Kaługi. Nieprzyjaciel został odparty od Małojarosławca, ja zaś przeszedłem z głównymi siłami armii na drogę Medyńską, na której w tym czasie kozacy powstrzymali korpus nieprzyjacielski. Nieprzyjaciel uprzedzony na wszystkich drogach zaczął wycofywać się ku drodze Możajskiej. A dla tego musiałem wydać następujące zarządzenie; skierowałem armię prostą drogą do miasta Wiaźma, oddział generała Miłoradowicza wzmocniony tak, że stanowi prawie połowę armii, idzie drogą równoległą między mną, a drogą Możajską, całe wojsko dońskie otrzymało rozkaz wyprzedzenia, o ile to jest możliwe, marszu nieprzyjaciela, niszczyć mosty, przeprawy i starać się zadawać mu wszelkie możliwe szkody. Nieprzyjaciel wycofuje się pośpiesznie i pali wszystkie ciężary i jeszcze, w nocy zaś artyleria maszeruje z pochodniami.

5. Dziennik działań wojennych od 1 września do 31 grudnia 1812 r.

/Przekład: "Otieczestwiennaja wajna 1812 g" /, /str. 64 - 68/.

5 listopada.

Dnia 3-go generał adiutant hrabia Orłow-Denisow uderzył w różnych miejscach na nieprzyjaciela, zabrał 4 działa i wziął do niewoli trzech generałów: generał dywizji Almeras, generał brygady Burta i generał Doufoura, więcej niż 20 oficerów sztabowych i starszych i do 400 szeregowych, przy czym dostało się mu w zdobyczy do 50 wozów z zaprzęgiem.

Generał-major Borozdin melduje, że w czasie działania w 4-ym dniu odebrał nieprzyjacielowi trzy działa i wziął do niewoli generała art. Matuszewicza, jednego oficera i do 100 szereg.

Generał Mileradowicz zameldował z dn. 4-go, że korpus wicekróla włoskiego pojawił się o godz. 3-iej po południu i w tym czasie uderzył na niego generał-lejtnant Rajewski. W międzyczasie książę Długorukij z 2-gim korpusem skręcił w lewo i odepchnąwszy nieprzyjaciela zajął drogę idącą na Krasne. Nieprzyjaciel zebrał siły przeciwko korpusowi generał-lejtnanta Rajewskiego i próbował obalić jego prawe skrzydło. Lecz generał-lejtnant Uwarow z kawalerią wzmocnił skrzydło, uderzył na nieprzyjacielski czworobok Moskiewskim i Kurpelskim pułkiem dragonów i zupełnie go zniszczył. Generał-lejtnant Rajewski ze swoim korpusem wziął 20 dział i jedną chorągiew. W toku walki nieprzyjaciel stracił w jeńcach ponad 40 oficerów sztabowych i starszych i 1.300 szeregowych. Pułkownik książę Ludaszow został wysłany od nieprzyjaciela z propozycją złożenia broni, lecz widząc przeciąganie się odpowiedzi natarcie ruszyło na nowo. Generał-lejtnant Rajewski odrzucił ich z drogi i rozproszył po polu. Nadchodząca noc przerwała działania. Korpusy zajęły wsie Morlino i Mikuszino.

Generał Płatow melduje z 31 października, że straż tylna wicekróla włoskiego, ścigana przez pułk Atamański i strzelców pod dowództwem pułkownika Kajsarowa i konną artylerię na przestrzeni pomiędzy Duchwszczyną a wsią Zwianichy, straciła dwa działa zabrane przez pułkownika Kajsarowa, w zabitych i rannych do 1000 ludzi.

Generał-lejtnant Szapielow melduje z dnia 4-go, że podchodząc do Mścisławia dowiedział się, że oddział nieprzyjacielski w sile 130 ludzi porzucił miasto, ucieka drogą do Mohylewa, rozkazał więc pułkownikowi Andrejanowi 1-mu wysłać w ślad za nim partię kozaków, która dogoniwszy ich we wsi Szyrki zabiła ponad 100 ludzi i wzięła do niewoli 18 ludzi.

Generał-adiutant baron Korff melduje z dnia 4-go, że Pakowski pułk dragonów nacierał trzy razy na nieprzyjaciela i obaliwszy go wziął do niewoli siedmiu oficerów i 500 szeregowych, Kozacy wzięli także mnóstwo jeńców: siedmiu oficerów i 912 szeregowych, a generał-major Karpow po przeprowie nieprzyjaciela przez Dniepr uderzył na kilka pułków kawalerii, zupełnie je rozbił, wziął do niewoli

300 ludzi i zabrał trzy sztandary. Działanie to miało miejsce na wielkiej drodze Kraśnieńskiej.

Generał-lejtnant hrabia Osterman melduje z dnia 4-go, że uderzając na nieprzyjacielskie kolumny, wychodzące z lasów koło wsi Mohylew, wziął do niewoli 824 ludzi.

Armia posuwając się najkrótszą drogą w kierunku do miasta Krasne, ażeby przeciąć drogę silnemu nieprzyjacielowi wyruszyła dnia 5-go ze swojego miejsca postoju pod wsią Szilowie celem pobicia go. Generał Miłoradowicz z 2-gim i 7-ym korpusem piechoty i 1 kawalerii, będąc ukryty przy wielkiej drodze we wsi Merlino, pozwolił korpusem marszałka Davouta zbliżyć się do Krasnego. W tym czasie 3-ci korpus i 2-ga dywizja kirasjerów stanowiące środek całej armii pod dowództwem generała-lejtnanta księcia Golicyna podeszła do miasta Krasne. Nieprzyjaciel widząc zbliżenie wojsk, zatrzymał się przed tym miastem i przygotował się do bitwy, wówczas rozpoczęło się ze wszystkich stron działanie naszej artylerii. W międzyczasie główna armia złożona z 6-go, 7-go i 5-go korpusu oraz 1-szej kirazjerskiej dywizji, mając w straży przedniej korpus ^{generał-majora Borozgina} całość wojsk wraz ze strażą przednią pod dowództwem generała piechoty Tormasowa posuwała się okrążając miasto Krasne przez wsie: Zuńkowo, Sidorowicz, Sorokino do wsi Dobroje i nie bacząc na ciasninę, stanęły po osiągnięciu wielkiej orszańskiej drogi z tyłu za wsią Dobroje, ażeby tym bardziej odciąć nieprzyjacielskiej armii odwrót, który w tym dniu wykonywały korpus Davouta, wicekróla włoskiego i oddziały gwardii pod osobistym dowództwem cesarza Napoleona.

Generał Miłoradowicz napierał na nieprzyjaciela z tyłu, wówczas gdy generał-lejtnant książę Golicyn bił go ze środka, a generał piechoty Tormasow, odciawszy drogę, bił go przy wychodzeniu z miasta Krasne. Takie krytyczne położenie nieprzyjaciela spowodowało użycie przez niego rozpaczliwszych środków. Sformowawszy się w gęste kolumny przeciwnik przebijał się przez straż przednią, lecz trafił na pułk strzelców gwardii przybocznej i finlandzkiej, którym z pomocą przyszli kirasjerzy i został doszczętnie wykłuty bagnetami. Ten sam los przypadł kolumnom, które

usiłowały zawładnąć baterią z korpusu generała-lejtnanta księcia Policyna i zostały pobite przez 2-gą dywizję kirasjerów i Rawelskim pułkiem. W tym starciu 1-szy pułk wołytyżerów francuskiej gwardii został zupełnie zniszczony. Generał Mikoładowicz, który - jak już wspomniano - napierał na nieprzyjaciela od tyłu, bił go najbardziej 1-szą dywizją kirasjerów. Nieprzyjaciel wszędzie rozbity skierował się w największym nieporządku ku lasom, rozciągającym się na 5 wiorst w stronę Dniepru, sądząc, że znajdzie tam ratunek, lecz nasze lekkie oddziały pod dowództwem generała-adiutanta hrabiego Ożarowskiego i generała-majora Borozdina, wzmocnione strzelcami doprowadziły do końca jego zupełną klęskę. Po dokończeniu tej klęski armia stanęła na postoju przy wsi Dobroje na wielkiej drodze Orszańskiej.

Straty nieprzyjaciela w tym dniu wyniosły w jeńcach, nie licząc zabitych i rannych 2 generałów, 57 oficerów sztabowych i starszych i 6170 szeregowych, zabrane 45 dział różnego kalibru, dwie chorągwie, cztery sztandary i procerce i jedną buławę marszałkowską.

5 listopada generał-major Borozdin dopadł nieprzyjaciela przed lasami, napadł na niego oddziałem i wyrzucił z miasteczka Lady. W tym czasie cesarz Napoleon, nie mogąc doczekać się końca bitwy, objechał miasto Krasne lasami od strony Dniepru i zdążył pogalopować ze swoją świtą w stronę Ladów. Natychmiast część gwardii, znajdująca się już w Ladach, stanęła pod bronią i stała w szeregu do północy, po czym, konwojując Napoleona, skierowała się w stronę Dubrowej.

W tym wspaniałym dniu jest wielce godne uwagi, że Napoleon wódz opromieniony 20-letnim powodzeniem i marszałek Davout jego towarzyszy wycofali się w stronę Dubrowej, nie zatrzymując się w Ladach i zapomnieli o silnym korpusie marszałka Ney'a, który po zebraniu wszystkich pozostałości i garnizonów pozostających w Smoleńsku liczył do 30.000 i osłaniał park około 150 dział. Ta tak znaczna jednostka, odcięta przez armię rosyjską, została zapomniana i pozostawiona ^{ona} na pastwę.

W ciągu tych ostatnich dni zwycięzca okazał się zwykłym człowiekiem i sąd o jego niezwyciężoności rozwiął się jak rozwiewają się zjawy.

6 listopada. Około trzeciej godziny po południu kozacy generała-majora Jurkowskiego rozpoznali korpus marszałka Ney'a, który będąc odcięty od sił głównych działaniem naszej armii w dniu 5-go, posuwał się od Smoleńska w stronę Krasnego z zamiarem przebicia się.

Generał Miłoradowicz, wzmocniony 8-ym korpusem, oczekiwał jego podejścia. Gęsta mgła zakrywała ilość nieprzyjacielskich kolumn, które zbliżyły się na bliski. strzał kartaczem i nie bacząc na gwałtowny ogień, rzucały się z wściekłością na nasze baterie, spotykał je gwałtowny ogień kartaczami z odległości 250 kroków ze wszystkich baterii. W międzyczasie generał-major Paszkiewicz z brygadą ułańską przybocznej gwardii z prawej strony, a Pawłowski pułk grenadierski - z lewej strony rzucili się na bagnety na drugi rząd kolumn, idących na pomoc pierwszym i nie bacząc na silny ogień batalionowy, werżnęli się i zniszczyli wszystko, co spotkali, zmuszając wroga do cofnięcia.

O godzinie 5-ej nieprzyjacielskie kolumny pokazały się znowu ze stanowczym zamiarem przebicia się, lecz udane działanie 24 dział bateryjnych zadało im ciężką klęskę, w tym czasie szarżowała też kawaleria. O godzinie 12 po południu nieprzyjacielski korpus w sile 8.300, złożył broń i poddał się do niewoli, w tym działaniu nieprzyjaciel stracił w jeńcach 100 oficerów sztabowych i starszych, 12.000 szeregowych, 27 dział, 2 chorągwie, 2 sztandary i proporce.

Ogólnie nieprzyjaciel stracił od dnia 3-go do 7-go w jeńcach siedmiu generałów, 300 oficerów sztabowych i starszych, 19.170 szeregowych, 209 dział z tymi, które porzucił na drodze smoleńskiej, zbliżając się do Krasnego.

6. Z meldunków Kutuzowa ^{do} Aleksandra I.

/Przekład z Charkiewicza "Berezina", str. 172-174/.

Z mojego najpoddańszego meldunku wiadomo już waszej cesarskiej wysokości, jakie wydałem zarządzenia, celem pobicia nieprzyjaciela na rz. Berezynie, lecz chociaż straty jego na tej rzeczce są bardzo wielkie, jak w.w.,

bezwole zorientować się z meldunków wysłanych dzisiaj
za pośrednictwem księcia Wołkońskiego i chociaż tuszę, że
naczący świadek ważnych błędów admirała Cziczagowa nie
omieszką zameldować o tym ustnie, jednak uważam, że swój
obowiązek zameldować poddańczo, że hrabia Cziczagow
poprznił poważne błędy. Nie bacząc na to, że szybkie i
działne nasze działania pozbawiły nieprzyjaciela silnych
umocnień na prawym brzegu Berezyny i że tenże sam brzeg
oraz bardzo znana, trudna i długa cieśnina między Weso-
łowem i Ziembinami stwarzając najlepsze warunki do naj-
bardziej uproszczonego przeciwstawiania się wszelkiej
przeprawie przez Berezynę:

1/ Zamiast mając arcywygodny prawy brzeg
Berezyny, przeprawił część swoich wojsk na lewy i umieścił
swoją kwaterę główną w m. Borysowie, leżącym w kotle ot-
oczonym ze wszystkich stron górami. Nieuchronnym następ-
stwem tego musiało być i rzeczywiście było poświęcenie
wielu działających żołnierzy w.o.m. i utrata całego taboru
kwatery głównej, ponieważ straż przednia pod dowództwem
hrabięgo Pahlena, spotkawszy w odległości 10 wiorst od
Borysowa całą wycofującą się armię nieprzyjacielską,
sprowadził ją na swoim karku do Borysowa właśnie wówczas,
kiedy głównodowodzący jadł w nim spokojnie obiad.

2/ Wysoki i wąski most i kładka na rzece
Zajkoja długości do 300 sążni nie został zniszczony i
nieprzyjaciel posłużył się nim, chociaż wojska admirała
Cziczagowa były na Berezynie o 4 dni przed nieprzyjacie-
lem.

3/ Nieprzyjaciel budował most, rozpoczął
i kontynuował przeprawę dłużej niż przez dobę, zanim
admiral Cziczagow o tym się dowiedział, chociaż cały
odcinek powierzony jego obserwacji wynosił nie więcej
niż 20 wiorst, a dowiedzieliśmy się o tej przeprawie,
chociaż posunął się do tego miejsca, lecz gdy spotkał
nieprzyjacielskich strzelców, nie uderzył na nich du-
żymi siłami, a ograniczył się w ciągu całego dnia 16 lis-
topada słabymi siłami, wskutek czego nie tylko nie pows-
trzymał odwrotu nieprzyjaciela, lecz jeszcze sam poniósł
dotkliwe straty.

OPRACOWAŁ:
ST. WYKŁADOWCA KAT. nr 11
mjr dypl. RAZNIKIEWICZ Z.

Wyk. w. 80, egz. Egz. nr 1-10-Kat. nr 11

Egz. nr 11-80-bibl. jawna

Wyk. R. Z. - kpt. dypl.

Druk JD, dn. 2. I. 58 r., nr ks. 3/RW.

